



# Na Straży

... swej stać będę ... wyglądając, abym zobaczył, co będzie Bóg mówił. Abak. 2:1

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

## W numerze:

### Pośrednik Nowego Przymierza

*„I do pośrednika nowego testamentu [przymierza], Jezusa i do krwi pokropienia lepsze rzeczy mówiącej niż Ablowa”*

### „Jeżeliby mi kto nie wyłożył”

*„Badacie się Pism; boć się wam zda, że w nich żywot wieczny macie, a one są, które świadectwo wydawają o Mnie”*

### Sabat był stworzony dla człowieka

*„Przetoż godzi się w sabat dobrze czynić”*

**3/2022**

MAJ/CZERWIEC

## Spis treści

- 75 Pośrednik Nowego Przymierza**  
„I do pośrednika nowego testamentu [przymierza], Jezusa i do krwi pokropienia lepsze rzeczy mówiącej niż Abłowa”
- 81 „Jeżeliby mi kto nie wyłożył”**  
„Badacie się Pism; boć się wam zda, że w nich żywot wieczny macie, a one są, które świadectwo wydawają o Mnie”
- 84 „Wstąpił na wysokość”**  
„I stało się, gdy im błogosławił, rozstał się z nimi, i był niesiony w górę do nieba”
- 86 Bo dni złe są**  
„Patrzajcie tedy, jakobyście ostrożnie chodzili, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy. Czas odkupując; bo dni złe są”
- 92 Inna ewangelia**

- 94 W domu Ojca mego**  
„W domu Ojca mego wiele jest mieszkania”
- 97 Koniec świata**
- 99 Czy rozpoczął się Armagedon?**  
„I zgromadził ich na miejscu, które po hebrajsku nazywa się Armagedon”
- 102 Sabat był stworzony dla człowieka**  
„Przeżoż godzi się w sabat dobrze czynić”
- 105 Dział pytań i odpowiedzi**
- 107 Nekrologi**

„A oto ja pošę na was obietnicę Ojca mego, a wy zostańcie w mieście Jeruzalemie, dokąd nie będziecie przyobleczeni mocą z wysokości” – Łuk. 24-49.

Przez czterdzieści dni Pan wzmacniał wiarę swoich uczniów przez fakt, że im się ukazywał w różnych okolicznościach i różnych postaciach. Odchodząc od nich do Ojca, dał im polecenie, aby przez pewien czas pozostali jeszcze w Jeruzalemie, chociaż w większości pochodzili z Galilei. Jak dotąd umysły ich nie mogły wyrozumieć jeszcze prawd duchowych. Dopiero po dziesięciu dniach wypełniła się obietnica Pana i został od Ojca na Kościół zesłany duch święty. Pan Bóg zesłał na Kościół swoje miłosierdzie. Apostołowie zostali w szczególny sposób wyróżnieni, ponieważ nad nimi ukazały się języki na kształt ognia. W taki sposób Pan Bóg okazał, że apostołowie są specjalnymi narzędziami dla całego Kościoła, nie tylko na początku, ale przez cały Wiek Ewangelii. Apostoł Paweł naucza, że członkowie Kościoła są: „zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego jest gruntownym węgielnym kamieniem sam Jezus Chrystus”. To Ojciec Niebieski przez ducha świętego sprawia, że jesteśmy zdolni poznawać Jego wspaniały Plan, jaki ma względem swojego uwielbionego Syna, względem tych, których powołuje w Wiek Ewangelii, jak i względem ludzkości.

W tym numerze przypomnimy sobie, jak Pan Bóg pokazał obrazowo ten wspaniały Plan już w swoich obietnicach uczynionych Abrahamowi. Stworzyciel świata potwierdził swoją przysięgą, że przez Nasienie Abrahama błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi. Dopiero jednak po zesłaniu ducha świętego mogliśmy więcej dowiedzieć się o tym Nasieniu. Przypomnimy też sobie historię powołania rzezańca, co było dowodem, że Bóg nie ma względu na osobę i patrzy przede wszystkim na serce człowieka. Również ostrzeżenie o niebezpieczeństwie dzisiejszych dni złych będzie z pewnością pouczającą przestrogą, aby ostrożnie postępować w codziennym życiu między ludźmi, jak i szczególnie wśród braci. Zapraszamy do lektury.

P.K.

## Wydawca

Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Rzeczypospolitej Polskiej  
ul. Nad Serafą 27, 30-864 Kraków

Redaktor Naczelny: Walenty Bywalec

### Adres Redakcji

Redakcja „NA STRAŻY”  
ul. Nad Serafą 27,  
30-864 Kraków  
tel. +48 885 371 885

### Adresy internetowe

e-mail: [nastrazy@nastrazy.pl](mailto:nastrazy@nastrazy.pl)  
strona internetowa: [www.nastrazy.pl](http://www.nastrazy.pl)  
i [www.nastrazy.org](http://www.nastrazy.org)

### Konto bankowe

Krakowski Bank Spółdzielczy:  
70 8591 0007 0021 0045 0544 0001

### Druk

Drukarnia Totem.com.pl, Inowrocław, ul. Jacewska 89

## informacje:

*Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na adres jak obok.*

*Zamówienia prenumeraty i pojedynczych egzemplarzy prosimy również kierować na adres Redakcji.*

### ceny:

prenumerata roczna: 36 zł  
pojedynczy numer: 6 zł

**rok założenia 1958**

**ISSN 0209-3863**

nakład: 600 egz.

# Pośrednik Nowego Przymierza

## ■ WATCH TOWER

„I do pośrednika nowego testamentu [przymierza], Jezusa i do krwi pokropienia lepsze rzeczy mówiącej niż Ablowa” – Hebr. 12:24.

Niektórzy z drogich braci zdają się mieć pewne trudności w harmonizowaniu naszych objaśnień względem Nowego Przymierza i jego Pośrednika. Zdaje się im, że nasze ostatnie wyjaśnienia w tym przedmiocie są przeciwne temu, co mówiliśmy kiedyś, i że to oznacza jakąś radykalną zmianę pojęć. Przeciwnie, nasze poglądy względem zasadniczych prawd w żadnym znaczeniu ani stopniu nie uległy zmianie. Wciąż jeszcze wierzymy i uczymy, że Chrystus umarł za grzechy nasze, że bez Jego dzieła okupu nie byłoby odpuszczenia grzechów świata. Wciąż mówimy, że cała wartość, cała zasługa na zmazanie grzechów zawiera się w Jego osobistej ofierze dokonanej na Kalwarii. W czym więc nastąpiła zmiana? Otóż obecnie<sup>1</sup> zauważyliśmy, że posługiwaliśmy się niewłaściwymi słowami na określenie pewnych właściwych myśli. Na przykład: mówiliśmy o Jezusie jako o Pośredniku Kościoła, gdy powinniśmy mówić, że On jest Odkupicielem i Orędownikiem dla Kościoła, a Pośrednikiem dla świata, ponieważ tak przedstawia tę sprawę Pismo Święte. Mówiliśmy poprzednio również, że dostępowaliśmy błogosławieństwa na warunkach Nowego Przymierza, gdy zaś lepsze światło co do tego przedmiotu pokazuje, że to Izrael i świat otrzymają Boskie błogosławieństwo w ten sposób; Kościół zaś otrzymuje swoje błogosławieństwo pod najkorzystniejszą częścią pierwotnego Przymierza Abrahama, symbolicznie przedstawionego w Sarze, a nie pod Przymierzem Zakonu (przedstawionym w Agarze), ani też pod Nowym Przymierzem, przedstawionym w Keturze.

### Pierwotne przymierze Abrahamowe

Apostoł oświadcza, że Bóg kazał Ewangelię przedtem Abrahamowi, mówiąc: „*będą ubłogosławione w tobie wszystkie narody ziemi i w nasieniu twojem*” (1 Mojż. 28:14). Apostoł pokazuje, że to pierwotne Przymierze Abrahama obejmuje w sobie dwie części, czyli dwa nasienia, co było wyrażone w tych dwóch określeniach: Nasienie twoje będzie: 1) jako gwiazdy niebieskie i 2) jako piasek na brzegu morskim. To pierwsze wspomniane Na-

sienie stosuje się do Chrystusa – Jezusa jako Głowy i Kościoła jako Jego Ciała. Apostoł wykazuje to i uwydatnia w Liście do Galatów (Gal. 3:11,29). Duchowe Nasienie Abrahama, przyrównane do gwiazd niebieskich, czyli do światła na firmamencie, będzie przewodem, przez które to drugie nasienie Abrahama, przyrównane do piasku morskiego i przedstawiające wszystkie rodzaje ziemi, ostatecznie przyjdzie do harmonii z Bogiem podczas Tysiąclecia. Abraham przedstawia w tym obrazie Boga, a cały ten obraz dwie klasy dzieci Bożych rozwiniętych przez Abrahama; mianowicie, Chrystusa i Kościół na poziomie duchowym i ludzkość, przywróconą do doskonałości, na poziomie ziemskim.

Apostoł pisał o tych dwóch nasieniach, z których jedno rozwija się pod wiarą, a drugie pod Zakonem i uczynkami. To pierwsze, czyli duchowe nasienie jest w procesie rozwoju teraz, to jest w Wieku Ewangelii. To drugie nasienie, cielesne, klasa restytucji, rozwine się pod Nowym Przymierzem i przez tegoż Pośrednika; według prawa uczynków i rzeczywistej doskonałości, a nie tylko przypisanej. Figurą tego Nowego Przymierza było Przymierze Zakonu, którego pośrednikiem był Mojżesz, lecz które nie przyprowadziło nikogo do doskonałości. Apostoł sprawę tę tak objaśnia: „*Przetoż z wiary jest dziedzictwo [Przymierza Abrahama, które obejmuje Kościół], aby było z łaski, i żeby była warowna [pewna] obietnica wszystkiemu nasieniu, nie tylko temu, które jest z zakonu, ale i temu, które jest z wiary Abrahamowej, który jest ojcem nas wszystkich*” – tak jak Bóg będzie Ojcem wszystkich zbawionych, nie tylko klasy Kościoła, ale i podniesionej ludzkości. „*Jako napisano: Ojcem wielu narodów wystawiłem cię*” – Rzym. 4:16-17.

Wszystkie rodzaje ziemi, czyli wszystkie narody, które będą błogosławione (dla których błogosławieństwo to stanie się skuteczne), staną się przez nie dziećmi Boga, którego Abraham figuralnie przedstawiał. Spodziewamy się więc, że wszyscy mogą zauważyć, iż pierwotne przymierze uczynione z Abrahamem obejmuje w sobie wszystko, co Bóg obiecał dać najpierw Kościołowi, a następnie przez Kościół tym wszystkim ze świata, którzy przyjmą łaskę Bożą nie nadaremno. Zauważmy, iż o ile to tyczyło się Boskiego postanowienia, żadnych dodatkowych przymierzy nie było już potrzeba; albowiem wszystko zawierało się w tymże pierwotnym Przymierzu Abrahama.

1. to znaczy około tego czasu, gdy br. Russell pisał ten artykuł – w latach 1908 i 1909 – przym. tłum.

## Dwa przymierza dodane

Jeżeli tedy to pierwotne przymierze zawierało w sobie zupełność Boskiej obietnicy, tak dla Kościoła, jak i dla wszystkich rodzajów ziemi, które przez Kościół będą błogosławione w Tysiącleciu, to czemuż Bóg zrzędził dwa inne przymierza, tj.: 1) Przymierze Zakonu ustanowione przy górze Synaj z narodem izraelskim i Mojżeszem jako pośrednikiem oraz, 2) Nowe Przymierze, które ma nastąpić, aby błogosławić Izraela i świat? Odpowiadamy, że te dwa przymierza były dodane dla pewnego ważnego powodu, mianowicie, aby lepiej uwydatniły Boski zamiar; a będąc dobrze zrozumiane, dopomagają nam do lepszego ocenienia działań Boskiej miłości i sprawiedliwości w przeszłości, w terażniejszości i w przyszłości.

Przymierze Zakonu. Jaki był jego cel? Pismo Święte odpowiada, że ono było dodane do Przymierza Abrahamowego, aby wypełnić czas, dopóki nie przyszło ono obiecanie Nasienie, do którego to pierwotne przymierze się stosuje, a także, iż było ono potrzebne z powodu grzechu, aby mógł być pokazany wysoki Boży probierz dla tegoż Nasienia. Jest to niewątpliwym faktem, że Przymierze Zakonu, zawarte z narodem żydowskim, spełniło to zadanie. Ono jest probierzem, który uznał Jezusa, a potępił wszystkich innych. Ono dopomogło narodowi izraelskiemu zbliżyć się do Boga i do sprawiedliwości. Pomagało im przygotować się do chwalebego powołania Ewangelii, jakie ostatecznie dotarło do nich, zapraszając ich do Boskiej łaski i do współdziedzictwa z Mesjaszem w chwalebnym Królestwie, na warunkach wierności i naśladowania stóp Odkupiciela. Przymierze Zakonu wywierało więc ten korzystny wpływ, że pod Boską opatrnością naród żydowski był za czasów naszego Pana najbardziej zaawansowany w sprawiedliwości tak, że kilka tysięcy z tego narodu nadawało się do przejścia od Mojżesza do Chrystusa. Co więcej, Przymierze Zakonu było zaopatrzone w figuralne obrządki i prorocтва, które były bardzo pomocne dla duchowego Izraela podczas Wieku Ewangelii, pokazując nam w typach i cieniach oraz wyrażając w prorocत्वach, różne rzeczy przeznaczone dla błogosławienia Kościoła w Wieku Ewangelii, a świata w Tysiącleciu.

To przeplatanie się figuralnych rzeczy Zakonu, odnoszących się do dwóch okresów, sprawiało trudność dla niektórych umysłów. Bóg ukrywa pewne rzeczy przed nami, aby rozwinąć w nas pragnienie ich szukania. Tym sposobem dzieci Boże

wzmacniają się różnymi zarysami Prawdy, z racji pewnych trudności przy przeżywaniu takowych, podobnie jak przy cielesnych pokarmach, najwięcej korzyści z pożywienia otrzymują ci, co dobrze przeżywają.

Mamy więc jasną myśl, że Przymierze Zakonu nie przywiodło nikogo do doskonałości i że chociaż figuralnie przedstawiało pewne rzeczy mające

To, co my, jako duchowi Izraelici posiadamy, jest to najprzedniejsza część, czyli współdziedzictwo w pierwotnym przymierzu, przedstawionym w Sarze, jak to apostoł wyraźnie oświadcza w Liście do Galatów 3:29 – „A jeźliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowem, a według obietnicy dziedzicami”.

łączność z ogólnym Planem Bożym, to jednak nie wносиło nic do pierwotnego Przymierza Abrahama. Argumentem apostoła Pawła jest, że Przymierze Zakonu nie było nigdy zamierzone, aby zajęło miejsce tego pierwszego przymierza. Myśl tę

apostoł rozwija dość obszernie w Liście do Galatów (Gal. 4:21-31). On pisał do chrześcijan, którzy, chociaż uznawali Chrystusa za prawdziwego dziedzica Przymierza Abrahama, myśleli jednak, że w jakiś sposób znajdują się wciąż jeszcze pod Przymierzem Zakonu, coś na podobieństwo tego, jak niektórzy z nas, uznając Chrystusa i zupełność Przymierza Abrahamowego, przypuszczali jednak, bez biblijnej podstawy, że dodatkowo potrzebne nam jest jeszcze Nowe Przymierze i że znajdujemy się pod nim. Obecnie widzimy, że Kościół, Ciało Chrystusowe, nie znajduje się ani pod starym Przymierzem Zakonu, które już przeminęło, ani też pod Nowym Przymierzem, które jeszcze nie zostało zapieczętowane.

To, co my, jako duchowi Izraelici posiadamy, jest to najprzedniejsza część, czyli współdziedzictwo w pierwotnym przymierzu, przedstawionym w Sarze, jak to apostoł wyraźnie oświadcza w Liście do Galatów 3:29 – „A jeźliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowem, a według obietnicy dziedzicami”.

Świat ma otrzymać swoje błogosławieństwo i restytucję przez Nowe Przymierze, które jest drugim dodatkiem do pierwotnego Przymierza Abrahama. Nowe Przymierze nie zostało jeszcze ustanowione, ponieważ Pośrednik, który ma je zatwierdzić i sprawić, aby błogosławieństwa tegoż spłynęły na wszystkich ludzi podczas Tysiąclecia, nie został jeszcze skompletowany. Nowe Przymierze zostanie wprowadzone w życie przy końcu Wieku Ewangelii i będzie obejmować cały Wiek Tysiąclecia. Taką jest nauka apostoła wyrażona w naszym tekście. Jezus, nasz Odkupiciel i Głowa, jest Pośrednikiem tego przymierza, naznaczonym na zasadzie zasługi Jego ofiary, dokonanej na Kalwarii. On mógłby je zaraz zapieczętować i rozpocząć jego działanie, gdyby nie to, że Ojciec „o nas



coś lepszego przejrzał”, dla Kościoła, dla Pańskiej Oblubienicy, którą Bóg przewidział jako członków Ciała Chrystusowego. To było tą „tajemnicą” i cały Wiek Ewangelii jest przeznaczony na rozwinięcie tego Ciała Chrystusowego, czyli Pośrednika.

W Liście do Hebrajczyków (12:1-29) św. Paweł wskazuje na zapoczątkowanie nowego Wiek pod Nowym Przymierzem. Pokazuje, że ustanowienie Nowego Przymierza było obrazowo przedstawione w ustanowieniu Przymierza Zakonu. Apostoł wykazuje kontrast pomiędzy tymi dwoma przymierzami. Gdy stare Przymierze Zakonu było ustanowione, Mojżesz zstąpił z góry, przedstawił tablice Zakonu, pokropił je krwią, co w pewnym znaczeniu pieczętowało to przymierze, po czym wziął krew i pokropił wszystkich lud. Było to figurą na coś, co nastąpi wkrótce. Pozafiguralny Mojżesz, czyli Chrystus (Jezus, Głowa i Kościół, Jego Ciało), zstąpi z góry, zasłonięty, ukryty, ponieważ ludzkość nie mogłaby znieść blasku Jego chwalebnej obecności.

Ustanowienie Przymierza Zakonu było dokonane w obrazowym czasie ucisku, przy wstrząsach góry, przy strachu i drzeniu ludu. Pozafigura tego, co działo się przy górze Synaj, będzie miała miejsce przy górze Syjon (to jest Tysiącletnim Królestwie Chrystusowym), skoro tylko skończy się „wybieranie” i rozpocznie się nowy Wiek. On Wielki Pośrednik (Głowa i Ciało), zasłonięty, ukrywając chwałę duchowego stanu, wprowadzi Prawo i pokropi wszystkich krwią Nowego Testamentu (przymierza), na podobieństwo tego, jak Mojżesz kropił krwią przy ustanowieniu starego Przymierza Zakonu w figurze. Różnica polega na tym, że Mojżesz kropił tablice Zakonu krwią cielców i kozłów, gdy zaś pozafiguralny Mojżesz, czyli Pośrednik Nowego Przymierza, pokropi (symbolicznie) prawo pozafiguralną krwią lepszych ofiar (pozafigury cielca i kozła Pańskiego) – „swoją własną krwią” – nie tylko kosztowną krwią Jezusową, ale także krwią tych wszystkich, których On przyjął jako „członków swego Ciała”. Następnie, tak jak Mojżesz w figurze kropił lud przy górze Synaj, tak w pozafigurze Chrystus Jezus i Jego członkowie kropić będą lud podczas Wiek Tysiąclecia, to znaczy, że będą przywozić ludzkość do znajomości Prawdy i do ocenienia ich przywilejów powrotu do zupełnej harmonii z Bogiem i z Jego prawami oraz regułami.

### Coś lepszego dla nas

Mamy nadzieję, że przy Boskiej pomocy będziemy mogli określić ten przedmiot dość wyraźnie i że każdy czytelnik będzie mógł jasno zrozumieć, iż Boskie przymierze z Abrahamem odnosiło się przede wszystkim do Nasienia obietnicy i wiary,

i że ono było symbolicznie przedstawione w Sarze, która zrodziła to obiecane Nasienie. Przymierze Zakonu (przedstawione w Agarze) nie przywołało tego Nasienia ani nie przyprowadziło niczego do doskonałości. Nowe Przymierze kosztuje życie tegoż obiecanego Nasienia, aby tym sposobem ziemskie prawa mogły ponownie przejść na cielesnego Izraela, a przez niego na całą ludzkość. Stało się tak nie dlatego, że Bóg nie mógł tego jakoś inaczej zarządzić, ale upodobało się Mu uczynić to w taki właśnie sposób.

Dobrze wyraził się apostoł, gdy powiedział, że sprawa społeczności Chrystusa z Kościołem, „której jest Jego Ciałem”, jest „tajemnicą”. Tajemnica ta jest tak zamglona, że Żydzi nie mogli tego wcale zobaczyć, oprócz tych kilku prawdziwych Izraelitów i to jeszcze nie prędkiej, aż zostali napełnieni duchem świętym w dniu Zielonych Świąt. Nawet wtedy, jak to wykazuje św. Paweł, było im trudno pojąć tę tajemnicę, że i poganie mają być współdziedziczącymi z nimi w tych szczególnych błogosławieństwach, przynależnych Mesjaszowi i nielicznym „wybranym”.

Ktokolwiek rozumie, że Kościół jest współdziedzicem z Panem, że ci, którzy teraz cierpią z Nim, będą także królować z Nim w przyszłości, ten nie powinien mieć żadnej trudności w zauważeniu, że śmierć członków Kościoła, jak to określa apostoł, „dopełnia ucisków Chrystusowych” i że tylko ci, co w ten sposób mają udział w uciskach Chrystusowych, będą także mieli udział w Jego chwale. Nie możemy znaleźć słów, aby określić ten przedmiot wyraźniej, jak on już jest określony w Piśmie Świętym. Czego nam wszystkim potrzeba, to oświecenia naszych oczu wyrozumienia, abyśmy mogli rozpoznać „głębokości Boże”. Pismo Święte zapewnia, że „głębokości” tej „tajemnicy” są tylko dla spółdziedzonych z ducha świętego – 1 Kor. 2:10,13.

Duch święty jest duchem pokory, wiary i posłuszeństwa w sercu – a jak dalece to możliwe, także w słowie i w uczynku. Ufamy, że „Ślub” dopomaga wielu dojść do tego stanu, gdzie mogą być bliżej Pana, a tym samym otrzymać obfitość łaski, błogosławieństwa i oświecenia. Jedną rzecz należy jednak zachować w umyśle, mianowicie, że nasze ofiary byłyby bez żadnej zasługi, czyli wartości, że tylko przez to, że Odkupiciel przyjął nas za swoich członków, przypisał swoje zasługi i poczytał nasze ofiary jako część swojej własnej – tylko to nadaje pewną zasługę temu, cokolwiek my możemy zrobić, czynić lub ofiarować.

Ktokolwiek rozumie dobrze to, co powyżej było przytoczone, ten musi także widzieć, że w Wiek Ewangelii latorośle winnego krzewu były w procesie rozwoju, że są częściami „winnej macicy” i że mogą nimi pozostawać tylko wtedy, gdy przynoszą

owoc winnicy. Ten obraz winnicy – jednego winnego krzewu, Chrystusa – zbieranie i gneczenie winogron jest obrazem doświadczeń całego Kościoła.

Inny obraz tej samej sprawy pomija winnicę, a przedstawia naszą społeczność z Panem, przez sam kielich. Nasz Pan, skosztowawszy zawartość kielicha, podał go uczniom, zachęcając ich do picia. Ten kielich cierpień i zaparcia samego siebie doszedł aż do nas przez te wszystkie wieki i wciąż jeszcze jest z nami. Jest to proroczy kielich, przedstawiający wszystkie ofiary i cierpienia wszystkich członków Ciała Chrystusowego, od Głowy aż do najskromniejszego członka nóg.

Wierni, którzy żyli w przeszłości, mieli udział w tym kielichu, teraz jest on naszym udziałem, a głos Mistrza wciąż jeszcze mówi: „*Pijcie z tego wszyscy*”. Wkrótce ostatnia kropla tego kielicha będzie wypita i wtedy cierpienia Kościoła, który jest Ciałem Jego – Ciałem Chrystusowym – zostaną uzupełnione. Zaraz potem nastąpi obiecana chwalebna „przemiana” przez zmartwychwstanie.

O tym to kielichu cierpień, z którego skosztował nasz Pan i podał swoim naśladowcom, On tak się wyraził: „*Ten kielich jest Nowy Testament [czyli, jest to kielich Nowego Przymierza], we krwi mojej, która się za was wylewa. Pijcie z tego wszyscy*” (Łuk. 22:20; Mat. 26:27-28). Uczestniczcie w tym wszyscy. Nie dla świata jest picie z tego kielicha cierpień Chrystusowych. Ten zaszczyt jest tylko dla Jego świętych. Tylko oni mogą uczestniczyć z Panem w Jego cierpieniach. Jeżeli tedy w tej krwi Nowego Przymierza mają uczestniczyć wszyscy wierni członkowie Ciała Chrystusowego, to jakżeż to Nowe Przymierze mogłoby być zapieczętowane przed tym, zanim wszyscy członkowie będą uczestniczyć? Byłoby to niemożliwym. Ktokolwiek rozumie dobrze to, co dla świata jest jeszcze „tajemnicą”, ten musi także widzieć, iż dzieło Chrystusowe, co do ustanowienia Nowego Przymierza, nie może rozpocząć się prędzej, aż skompletowane zostanie Jego Ciało, którym jest Kościół. Pierwszym i ważnym zarysem zapoczątkowania Nowego Przymierza jest zapieczętowanie tegoż krwią, a cała Jego krew nie została jeszcze przelana.

To pieczętowanie Nowego Przymierza nie ma nic wspólnego z okupem ani z naszym usprawiedliwieniem. My nie byliśmy usprawiedliwieni przez żadne przymierze, ale przez wiarę w drogocenną krew Jezusową. Któż nie widzi tego, że pod Nowym Przymierzem nikt nie mógłby być usprawiedliwiony przez wiarę? Nowe Przymierze nie jest „nowym” zarządzeniem wiary, ale „nowym” zarządzeniem uczynków. Stare Przymierze Zakonu (uczynków) zawiodło jedynie dlatego, że pośrednik tegoż nie mógł udzielić potrzebnej pomocy. Nowe Przymierze (uczynków) będzie miało

powodzenie, ponieważ ma „lepszego Pośrednika”, władnego przywrócić do doskonałości i zdolności czynienia doskonałych uczynków wszystkich, co zechcą.

## Trzy żony Abrahama

Abraham miał trzy żony. Pierwszą była Sara, później Agar, służebnica Sary, na którą Sara namówiła Abrahama, rzekomo dla dopomożenia Bogu do skutecznego Jego obietnicy, po długiej zwłóce i oczekiwaniu. Trzecią żoną, po śmierci Sary, była Keturra, z którą Abraham miał wiele dzieci, podczas gdy z pierwszej żony i ze służebnicy miał tylko po jednym. Słowa apostoła Pawła usprawiedliwiają nas do uznawania tej sprawy za alegorię, czyli figurę. Duch święty przez św. Pawła poucza, że Sara przedstawia treść pierwotnego przymierza, a Agar przedstawia Przymierze Zakonu. Tłumaczy, że naród żydowski znajdował się w niewoli Przymierza Zakonu i przez to był pozafigurą Ismaela, syna Agary, i że naród żydowski został odrzucony od łaski Bożej, podobnie jak Agar i jej syn zostali odsunięci od rodziny Abrahama z polecenia Bożego, aby w tym pokazać zupełność figury. Apostoł przedstawia tę lekcję, aby wykazać, że Przymierze Łaski, pod którym rozwija się Kościół Wieku Ewangelii, nie ma nic wspólnego z Przymierzem Zakonu; że te dwa przymierza są oddzielne i odmienne.

Syn Agary mógł uchościć przez pewien czas za dziecko Sary, lecz w rzeczywistości nim nie był; tak samo, jak dziecę Sary, Izaak, w żadnym znaczeniu nie było synem Agary. Argumentem apostoła jest: „*My tedy, bracia, tak jako Izaak, jesteśmy dziećmi obietnicy*” – pierwotnego przymierza, a nie dziećmi Przymierza Zakonu (Gal. 4:28). Podobnie wnosimy, że gdyby apostoł obecnie pisał do tych, którzy mówią, że znajdują się pod Nowym Przymierzem, przedstawionym obrazowo w Keturze, powiedziałby im wyraźnie: „Nie możecie być dziećmi dwóch przymierzy, dwóch matek”. Jeżeli w jakimkolwiek znaczeniu lub stopniu jesteście dziećmi Przymierza Ketury, to nie możecie być dziećmi Przymierza Sary; jeżeli zaś jesteście dziećmi Przymierza Sary, to w żadnym sensie ani stopniu nie możecie być dziećmi Przymierza Ketury, czyli Nowego Przymierza – które jeszcze nie działa.

## Dzieci przysięgi

Pierwotne przymierze z Abrahamem, przedstawione obrazowo w jego żonie Sarze, jest tym, które Bóg zapewnił przysięgą, a także tym, które apostoł opisuje w Liście do Żydów (6:13-20), nazywając je „*kotwicą duszy, bezpieczną i pewną, wchodzącą aż wewnątrz za zasłonę*”. My tedy jesteśmy dziećmi

przysięgi Bożej, dziećmi „obietnicy”. Obietnica spłodzenia nas w Chrystusie do nowej natury jest całkiem inna od obietnicy, przez którą Żydzi byli spłodzeni jako dom sług; a także całkiem inna od tej obietnicy, przez którą odnowiony Izrael i reszta ludzkości będą spłodzeni do ludzkiej natury, procesem restytucji, jako dzieci Przymierza Ketury.

Jaka jest różnica pomiędzy obietnicą, przez którą weszliśmy do rodziny Bożej, a obietnicą, przez którą inni wejdą do Boskiej rodziny później? Odpowiadamy, że różnica jest wielka. Bóg nie będzie miał wprost do czynienia ze światem podczas Tysiąclecia. On powierzył wszystkie sprawy Synowi, a Syn, zgodnie z Boskim programem, przyjmował w Wieku Ewangelii za swych „członków” tych wszystkich, których Ojciec pociągał ku Niemu, udzielając im ducha przysposobienia synowskiego i przywodząc ich tym sposobem do nowej społeczności duchowej z Bogiem. Nie takie obietnice będą przy spładzaniu innych dzieci Bożych, „*innych owiec, które nie są z tej owczarni*”. Dzieci przysięgi, czyli dzieci obietnicy Bożej, są tym „Maluczkim Stadkiem”, któremu upodobało się Ojcu dać Królestwo, jak to oświadczył sam Mistrz (Łuk. 12:32).

Na jakiej podstawie, innej aniżeli ta dotycząca świata, są oni przyjmowani przez Boga? Odpowiadamy, że ludność tego świata będzie przyjęta, dopiero gdy dojdzie do rzeczywistej doskonałości, pod działaniem restytucji, przy końcu Tysiąclecia. Ojciec nie będzie miał nic do czynienia ze światem, dopóki Chrystus, przy końcu Tysiąclecia, nie odda Królestwa Ojcu, doprowadziwszy ludzkość do doskonałości. Wtedy ludzkość będzie oddana do rąk Boga żywego, lecz będzie w zupełności bezpieczna, ponieważ będzie doskonała i w sercu wierna Bogu oraz zasadom Jego rządu.

Jezus Chrystus (i Jego Oblubienica oraz Współdziedziczka) stanie jako „Pośrednik pomiędzy Bogiem i ludźmi” w Tysiącleciu. Wszelka komunikacja i społeczność ludzkości z Bogiem, jak i wszelkie stosunki i społeczność Boga z ludzkością, będą przez tegoż Mesjasza. Zupełnie innym od tego jest postępowanie Boże w obecnym Wieku z Kościołem, czyli z „Nasieniem Abrahamowym i dziedzicami według obietnicy”. Ci są „pociągani” przez Ojca, jak to Jezus oświadczył: „*Zaden do mnie przyjść nie może, jeżeli go Ojciec mój, który mię posłał, nie pociągnie*” (Jan 6:44). Niektórzy z naśladowców Pana zostali pociągnięci ku Niemu przez Ojca, zanim On jeszcze dokonał swojej ofiary za grzechy na Kalwarii, inni zaś są pociągani przez cały ten Wiek Ewangelii, jak to apostoł oświadczył: „*Którychkolwiek powołał Pan Bóg nasz*” (Dzieje Ap. 2:39). Tutaj jest ta odmienność Boskiej działalności. Kościół, pod zarządzeniem Przymierza

Abrahama, bywa pociągany do Syna przez Ojca: „*Któreś mi dał*” (Jan 17:6,9); świat zaś, w przyszłym Wieku, nie będzie pociągany przez Ojca, lecz Jezus pociągnie ich do siebie. „*A Ja jeśli będę podwyższony od ziemi, pociągnę wszystkich do siebie*” (Jan 12:32). A nawet gdy Syn już pociągnie ich ku sobie, musi ich trzymać u siebie, jako ich Pośrednik, aż nauczy i wyćwiczy ich oraz sprawi, że kolana ich się ugną, a język ich wyzna i aż przywiedzie ich do wszystkiego, co było zginęło. Dopiero wtedy – przy końcu Tysiąclecia – Ojciec ich przyjmie.

Któż tedy powie, że dzieci „wolnej”, czyli dzieci Przymierza Sary, nie mają o wiele większej korzyści pod każdym względem od dzieci Ketury? Nie tylko otrzymają to łaskawsze przyjęcie od Ojca, lecz otrzymują jeszcze Jego bezpośrednie spłodzenie do duchowego stanu, jako czytamy: „*Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia Swego odrodził [spłodził] nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa od umarłych*” (1 Piotra 1:3). Ci są Jego „wybrani”, jak to apostoł powiedział: „*Albowiem, które On przejrzał, te też przeznaczył, aby byli przypodobani obrazowi Syna Jego, żeby On był pierworodnym między wieloma braćmi*” – Rzym. 8:29.

### Skąd taka różnica

Czemu Bóg uczynił taką różnicę w swoim postępowaniu? Z pewnością musi być pewien rozsądny powód z tym związany, gdybyśmy tylko mogli takowy wyrozumieć. I oczywiście jest to prawdą, że „*nic nie czyni panujący Pan, chyba żeby objawił tajemnicę swoją sługom swoim*” (Amos 3:7). Gdyby wszyscy ludzie byli „prawdziwymi Izraelitami”, nie byłoby potrzeby pośrednika i Nowego Przymierza; albowiem Przymierze Abrahamowe byłoby wystarczające. Ponieważ jednak ludzkość jest oddalona od Boga, zbuntowana przeciwko prawu Bożemu i lubuje się w grzechu, dlatego zachodzi potrzeba pośredniczącego dzieła. On Wielki Pośrednik (Głowa i Ciało), dokonawszy „pojednania za grzechy ludu” przy końcu obecnego Wieku, ujmie lud w swoje ręce i przez ćwiczenie ich w sprawiedliwości sprawi, że każde kolano się ugnie i każdy język wyzna, w zgodzie z Boskimi zarządzeniami; kto zaś nie zechce tego uczynić, zostanie wytracony we wtórej śmierci.

Wszyscy są grzeszni, są dziećmi gniewu i wszyscy znajdują się pod Boskim wyrokiem śmierci; lecz pod pewnymi względami nie wszyscy są jednakowi. Niektórzy nienawidzą grzechu, którym są związani i tęsknią za wolnością oraz pojednaniem z Bogiem, gdy zaś inni miłują grzech i dobrowolnie oddalają się od Boga. Nie mają Boga w swoich myślach. Tu więc mamy powód tej róż-

nicy Boskiego postępowania w stosunku do tych dwóch klas. On widzi tych, którzy są zmęczeni i obciążeni; tych, którzy szukają Boga, byleby tylko Go znaleźć i takich On z upodobaniem „pociąga” w obecnym Wieku Ewangelii, do Jezusa, aby w Nim mogli być usprawiedliwieni i stali się przyjemnymi jako członkowie Jego Ciała. Jeżeli będą z Nim cierpieć teraz, to w przyszłości będą także z Nimi królować. Niepobożni nie są „pociągani”, czyli powoływani do poświęcenia, w związku z wysokim powołaniem Wieku Ewangelii, lecz są pozostawieni, aby zajął się nimi Odkupiciel, gdy obejmie swój urząd Pośrednika pomiędzy Bogiem a ludzkością – światem.

Czy jednak Pismo Święte nie mówi o wierzących, że „byliśmy nieprzyjaciółmi Bogu przez złe uczynki”? Czyż tedy nie stawia nas na równi ze światem, w nieprzyjaźni z Bogiem? Odpowiadamy: Nie, zachodzi w tym pewna różnica. Masy tego świata są w nieprzyjaźni z Bogiem, nie tylko z powodu niedoskonałych uczynków, jakich Bóg nie może uznać, ale także i najbardziej dlatego, że ich serca są oddalone od Niego. Oni lubują się w niesprawiedliwości. Wierzący zaś, przeciwnie, aczkolwiek są nieprzyjaciółmi przez złe uczynki, lecz nie są nieprzyjaciółmi w sercu, a Bóg, który czyta serca, obchodzi się z nimi z tego punktu zapatrywania i prowadzi ich do Chrystusa, aby zasługa Jego ofiary mogła zrównoważyć ich grzechy i niedoskonałe, czyli złe uczynki.

Ktoś może jeszcze zapytać: Czy jednak apostoł nie mówi, że byliśmy „oddaleni od społeczności izraelskiej i obcymi od umów obietnicy, niemający nadziei i bez Boga na świecie?” (Efezj. 2:12). Tak, my, będąc poganami, byliśmy w zupełności oddaleni od Boga, aż przyszedł Chrystus i przez Niego dopiero otrzymaliśmy dostęp do Boga i do Jego łaski, gdy zaś Żydzi mieli pewną miarę łaski Bożej i wyższych przywilejów jeszcze przed przyjściem Chrystusa. Trzy i pół roku po śmierci Chrystusa ściana przedzielająca pogan od Żydów została rozwalona, o której to ścianie wspomina apostoł (Efezj. 2:14) i od tego czasu, według Boskiej opatrności, poganie będący szczerego serca, nie byli już oddalonymi i nieprzyjaciółmi Bożymi bardziej, aniżeli ich bliźni z Żydów.

### Pojednanie nie jest pośrednictwem

Zachodzi pewna różnica pomiędzy pojednaniem za grzech a pośrednictwem pomiędzy Bogiem a grzesznikiem. W pewnym znaczeniu mogłoby być właściwym powiedzieć, że ten, który dokonał pojednania za grzechy drugiego, był jego pośrednikiem, lecz Pismo Święte nie używa słowa „pośrednik” w taki sposób. Biblia mówi o Chry-

stusie jako o Pośredniku przymierza, a nie jako o Pośredniku za grzechy. Chociaż prawdą jest, że Jezus pośredniczył w pojednaniu za grzechy świata, to jednak Pismo Święte nie używa takiego określenia. Tak wierzący, jak i wszyscy inni potrzebują pojednania za grzechy jako podstawę do swego powrotu do społeczności z Ojcem; lecz wierzący znajdują się pod przymierzem, które nie potrzebuje pośrednika, jak to apostoł wyraźnie wykazuje: „Lecz pośrednik nie jest jednego” (Gal. 3:20). To znaczy, że gdziekolwiek zachodzi tylko jedna strona przymierza, tam nie ma pośrednika, bo go nie potrzeba. Natomiast w przymierzach warunkowych konieczny jest pośrednik; jak na przykład, Mojżesz był pośrednikiem Przymierza Zakonu, a Chrystus będzie Pośrednikiem Nowego Przymierza. W obu tych przymierzach wyrażone są warunki: „Jeżeli będziecie to czynić, Ja wam również to a to uczynię. Jeżeli będziecie zachowywać prawa i ustawy Moje, Ja będę wam błogosławił” itp.

Zauważmy dobrze, czemu przymierze pierwotne, przedstawione w Sarze – „Matce nas wszystkich” – nie potrzebowało pośrednika. Było to z powodu, że w przymierzu tym Bóg uczynił obietnice, nie stawiając żadnych warunków. Obietnice Boże były dane bezwarunkowo temu, ktokolwiek stałby się tym Nasieniem Abrahamowym. „W nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi”. Nie ma żadnych warunków przy tej obietnicy, więc nie było nic takiego, czego by pośrednik miał dopilnować lub wyrównać. Bóg sam podjął się wybrać tych, którzy mieli stanowić to Nasienie Abrahamowe. On wybrał Pana naszego Jezusa, aby był „Głową nad Kościołem, który jest Jego Ciałem”, a także najpierw postanowił i zgodnie z tym postanowieniem powoływał i wybierał, w Wieku Ewangelii, takich, którzy by według Jego upodobania mogli mieć przywilej członkostwa w tymże Nasieniu Abrahamowym. Widzimy więc, że nie ma tu miejsca na pośrednika, ponieważ Bóg sam dokonuje swego wyboru, jak napisano: „Wy Bożą rolę, Bożym budynkiem jesteście”. „Sam Ojciec miłuje was”. „Każdy, kto słyszał od Ojca, a nauczył się, przychodzi do mnie”. „Żaden do Mnie przyjść nie może, jeśli go Ojciec Mój, który Mię posłał, nie pociągnie” – 1 Kor. 3:9; Jan 6:44-45.

### Zauważmy jeszcze raz

Będący szczerego serca, ci, których Ojciec teraz „pociąga”, byli jednak dziećmi gniewu, przeto zanim Bóg mógłby przyjąć ich za synów, oddaje ich najpierw Chrystusowi, a przyjęcie ich przez Chrystusa, czyli usprawiedliwienie ich z wiary w Jego krew (a nie z wiary w przymierze), przygotowuje ich tak, że mogą być oddani ponownie Ojcu, o ile wciąż jeszcze tego pragną. Do takich to usprawie-



dliwionych apostoł mówi: „*Proszę was tedy bracia, przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą*” – Rzym. 12:1. Gdyby zachodziła potrzeba, aby tacy byli uczynieni rzeczywiście doskonałymi, to musieliby być pozostawieni w rękach Syna aż do czasu restytucji, czyli do Tysiąclecia, w którym to czasie to dzieło doprowadzania do doskonałości będzie sprawowane. Zamiast tego są usprawiedliwieni z wiary. Ich wiara w Chrystusa, w zasługę Jego ofiary i poparta ich odwróceniem się od grzechu, poczytana jest im za sprawiedliwość; albowiem Jezus przypisuje im swoją zasługę.

Gdy następnie tacy poświęcają samych siebie Bogu na czynienie Jego woli aż do śmierci i gdy zostają spłodzeni z ducha świętego, jako Nowe Stworzenia, stają się członkami Nasienia Abrahamowego, członkami Pośrednika Nowego Przymierza. Wtedy wiarą przechodzą do nowego stanu, gdzie grzechy i niedoskonałości nie są im poczytane, to jest tak długo, dokąd dopełniają swój ślub poświęcenia i nie postępują według ciała, ale według ducha (Rzym. 8:1). □

Watch Tower R-4365-1909  
Straż 10/1959 str.147-153

## „Jeżeliby mi kto nie wyłożył”

■ WATCH TOWER

Lekcja z Dziejów Apostolskich 8:26-40.

„*Badacie się Pism; boć się wam zda, że w nich żywot wieczny macie, a one są, które świadectwo wydają o Mnie*” – Jan 5:39.

Treścią niniejszej lekcji jest Boski nadzór nad pracą ewangeliczną i używanie poświęconych talentów do rozwijania Boskich zamysłów. Diakon Filip, którego służba dla Prawdy była tak hojnie błogosławiona przez Pana w Samarii, widocznie trwał nadal w pokorze, tak że mógł być nadal używany przez Boga jako Jego przedstawiciel i narzędzie ustne. Poselstwo Ewangelii miało być posłane do Afryki. Eunuch z Etiopii, wysoki urzędnik na dworze królowej Kandaces, był odpowiednim człowiekiem do zanieśienia tam Ewangelii. Od pewnego czasu człowiek ten interesował się religią żydowską i miał o niej pewną znajomość. Jednakowoż będąc eunuchem (rzezańcem, trzebieńcem), nie mógł stać się Żydem w zupełności (5 Mojż. 23:1), z wyjątkiem jako „prozelita w bramie”, czyli jako przyjmujący żydowski sposób chwaleńia Boga. Przyjechał do Jeruzalemu przy okazji pewnych uroczystości świątecznych, aby się tam modlić. Boska opatrność zrzędziła, że nadzieja Żydów co do Mesjasza była najprzedniejszą w jego umyśle. Lekcja nasza przedstawia go wracającego do swego kraju i, według ówczesnego zwyczaju, czytającego głośno księgi, czyli pergaminy. Był to pergamin z prorocstwem Izajasza, który prawdopodobnie kupił w Jeruzalemie za dość wysoką cenę. Był on zakłopotany tym, co czytał i co zdawało się odnosić do Mesjasza. Niektóre określenia mówiły jakoby o wielkiej chwale Mesjasza, o Jego dostojeństwie i władzy, gdy zaś inne zdawały się

wskazywać, że miał być wzgardzony i odrzucony przez ludzi, wiedziony jako baranek na zabicie. Wielu innych czytało to poselstwo przez całe wieki z podobnym zakłopotaniem. Czemu? Ponieważ słuszny czas na zrozumienie tego nie nadszedł, więc Bóg nie posłał sług, czyli posłańców, którzy by im to wytłumaczyli.

### „Duch rzekł Filipowi: Przystąp!”

W międzyczasie Bóg, który może sprawić, aby wszystkie rzeczy dopomagały ku dobremu, pokierował krokami Filipa tak, że akurat w słusznej chwili zetknął się z kompanią owego eunucha; albowiem prawdopodobne jest, że tak wysoki urzędnik podróżował z pewną eskortą, oprócz woźnicy i powozu. Filip nie wymawiał się posłańcowi, który pobudzał go do działania, nie starał się wymówić, że inne zajęcia wymagają jego uwagi, ponieważ najważniejszą była sprawa tycząca się Królestwa. Jeżeli Pan kiedykolwiek posyła nas z podobną misją i umożliwia nam wykonanie takowej, to powinno być to uważane za najgłówniejszą pracę w naszym życiu, a wszystko inne za rzeczy podrzędne, mniej ważne.

Znalazłszy się w naznaczonym miejscu, Filip był baczny i gotowy do służby. Dobrze byłoby, gdyby wszyscy wierni Pańscy mogli dochodzić coraz więcej do takiego stanu umysłu i serca, do gotowości, do wyczekiwania i baczenia, aby prędko zauważyć Boską opatrność w ich sprawach i sposobnościach, i aby umieli je odpowiednio i mądrze wykorzystać, tak jak uczynił to Filip.

Powóz widocznie mijał Filipa, który usłyszał czytanie eunucha. Poznał więc, że eunuch był

człowiekiem zainteresowanym Słowem Bożym i że umysł jego był skoncentrowany na tymże Słowie. Mógł nawet przypuszczać, że to może sam Bóg skierował uwagę owego eunucha na tę część Pisma w owej chwili, aby dać Filipowi sposobność wykonania jego misji.

Duch Pański rzekł Filipowi, aby przystąpił do powozu i wdał się w rozmowę z czytającym. W jaki sposób duch Pański wywarł to wrażenie na Filipa, nie mamy powiedziane. Możemy więc przypuszczać, że duch święty, mieszkający w nim obficie, rozbudził jego władze spostrzegawcze tak, że mógł rozumieć nastęrczącą się sposobność, gdzie jego znajomość Pana i poświęcone władze mogły być użyte na ogłoszenie owej wesołej nowiny. Podobnie każdy z nas powinien być tak gorliwym dla Prawdy i tak gotowym do budowania drugich w łasce Bożej, aby duch Pański mógł nas prowadzić i pobudzać do wypowiedania odpowiednich słów w czasie właściwym.

Wyobrażając sobie ten opis w parafrazie, możemy przypuszczać, że Filip, przybliżywszy się do powozu, zawołał: „*Rozumieszże, co czytasz?*”. Dużo zależy od słowa wypowiedzianego w słusznym czasie i aby słowo to było właściwe. Nie tylko na nasze słowa, ale i na ton naszego głosu powinniśmy uważać, gdy staramy się przedstawiać Króla. Uprzejmość i bratnia miłość powinna znamionować nasze oblicze i nasze słowa, tak aby to było częścią naszego poselstwa.

### Zacność eunucha

Szczerłość eunucha, jego gotowość do przyjęcia Prawdy, jak i jego umysłowa skromność ujawniają się w jego odpowiedzi: „*Jakoż mogę rozumieć, jeśli by mi kto nie wyłożył?*”. Arogancja, która by spojrziała na Filipa z góry, objawiłaby serce niegotowe do przyjęcia Ewangelii – niegodne jej. Pycha, która by odrzekła: „*Może ja rozumiem tak dobrze jak ty, mój panie*”, ujawniłaby serce nie dosyć pokorne do przyjęcia Prawdy i do zanieśienia jej do Afryki. Zabobonne nabożeństwo, które by powiedział: „*Nikt inny, jak tylko uczeni w Zakonie mogą zrozumieć to, co jest napisane*”, wskazywałoby na ograniczony stan serca, niegotowy na przyjęcie poselstwa.

Odpowiedź eunucha była właściwa, z serca znajdującego się w dobrym stanie ku Bogu i ku Prawdzie. On wyznał, że nie rozumie tego, o co prorok zapytał; wykazał także wiarę w moc Bożą zdolną wyjaśnić tę pozorną sprzeczność w czasie słusznym. Przyznał też, że we właściwym czasie Bóg niezawodnie udzieli właściwego wytłumaczenia przez pewne narzędzie ludzkie. Jego zaproszenie Filipa, aby z nim jechał w jego powozie, jest jeszcze jednym dowodem jego pokory i zrozumienia, że w Filipie znalazł on człowieka, który, podobnie jak on sam, był poważnie zainteresowany Słowem Bożym i Jego obietnicami dla Izraela. Był więc chętny podwieźć Filipa w jego

drodze i skorzystać z jego społeczności oraz rozmowy o rzeczach świętych.

W czasach obecnych wielu nie dochodzi do właściwej znajomości Boskiego Słowa i planu z braku pokory, uniżoności umysłu i gotowości do nauki. Niektórzy dochodzą do wniosku, że ponieważ Biblia mówi: „*Będą wszyscy wyuczeni od Boga*”, przeto powinni spodziewać się, że aniołowie lub głosy anielskie będą prowadzić ich osobiście do wyrozumienia Pisma itd. Pod tym złudzeniem wielu było wprowadzonych w różne sidła złych duchów lub do różnego rodzaju fanatyzmu. Powinniśmy raczej słuchać Słowa Pańskiego w tym przedmiocie i zauważyć, w jaki sposób mają być uczeni Jego wierni. Apostoł wyjaśnia jak, gdy mówi: „*A Tenże [Bóg] dał niektóre apostoły, niektóre proroki, a drugie ewangelisty, drugie też pasterze i nauczyciele; ku spojeniu świętych, ku pracy usługiwania, ku budowaniu ciała Chrystusowego*” – Efezj. 4:11-12. Kto odrzuca ten Pański sposób, okazuje, że nie jest we właściwym stanie serca, a więc nie jest uczony od Boga.

### Nie otworzył ust swoich

Część Proroctwa Izajaszowego, którą eunuch czytał, mówiła o Mesjaszu jako o znośnym w cichości sprzeciwianiu grzeszników, mówiących różne złe rzeczy na Niego. Proroctwo to mówiło również, że w tym względzie miał Mesjasz okazać się jako niemy baranek przed tymi, którzy go strzygą. Co jest prawdą o naszym Panu, powinno być nie mniej prawdą o wszystkich kroczących Jego śladami, w miarę jak postępują tą właściwą drogą i starają się przypodobać obrazowi miłego Syna Bożego.

Eunuch okazał swego pokornego ducha także i w tym, że zapytał Filipa o znaczenie proroctwa. Czy stosowało się ono do samego Izajasza, czy też do kogoś innego? Czytamy, że to otworzyło Filipowi usta i, rozpoczynając od tego fragmentu, opowiadał Chrystusa Jezusa jako onego pozafiguralnego Baranka Bożego, który cierpiał różne upokorzenia aż na śmierć i to śmierć krzyżową.

Możemy sobie wyobrazić, w jaki sposób Filip tłumaczył proroctwo: „*Rodzaj jego któż wypowie? Albowiem zniesiony jest z ziemi żywot jego*”. Wyjaśnił niezawodnie, że chociaż nasz Pan przestał być z ziemi, ziemskim i wzbudzony był duchową istotą, boskiej natury, to jednak będzie miał swój rodzaj, czyli swoje potomstwo. Tym Jego potomstwem, jego dziećmi na poziomie ziemskim, będą dzieci Adama, które Pan przyjmie za swoje. W czasie słusznym, w Tysiącletnim Królestwie, stanie się On ich Życiodawcą, ich Ojcem, czyli Odrodźcicielem czy Wybawicielem; uwolni ich z mocy grobu, a następnie przywróci do zupełnej doskonałości ludzkiej jako swoje dzieci, tych wszystkich, którzy przyjmą i skorzystają wówczas z chwalebego poznania i sposob-

ności. W taki to sposób, w słusznym czasie, Jezus stanie się „Ojcem Wieczności” dla odkupionego i odrodzonego rodzaju Adamowego.

Możemy sobie wyobrazić, że Filipowe kazanie o Jezusie poprowadzone było jeszcze dalej i pouczało eunucha, że zanim nastąpi ten chwalebny dzień odrodzenia dla świata, wypełni się inny zarys Boskiego planu; a mianowicie wybranie Kościoła, czyli członków chwalebnego Ciała Chrystusowego – Ciała, które nazywane jest także „Oblubienicą, Małżonką Barankową”. Filip niezawodnie wyjaśnił eunuchowi, że ten zarys jest poselstwem na czas obecny, czyli zaproszeniem tych, co to słyszą, aby starali się być dziedzicami Bożymi i współdziedzicami z Jezusem Chrystusem, oraz członkami Onego wielkiego pozafiguralnego Kapłana, Proroka, Króla i Sędziego świata. Niewątpliwie wyjaśnił też dwa stopnie potrzebne do dostąpienia tej łaski i tego przywileju; mianowicie: odwrócenie się od grzechu i przyjęcie Chrystusa za swego Odkupiciela, i zupełne poświęcenie swego usprawiedliwionego człowieczeństwa na służbę Panu, Prawdzie i braciom.

### **Prędka gotowość eunucha**

Szczere i skromne usposobienie eunucha ułatwiło mu przyjęcie chwalebnego poselstwa, jakie Filip głosił. Można powiedzieć, że był już wierzącym w takim stopniu, jak rzeczy rozumiał. Był też usprawiedliwiony przez swoją wiarę w obiecanego Mesjasza. Teraz to jego usprawiedliwienie stało się rzeczywistym, gdy zrozumiał i przyjął tę Prawdę, że On ukrzyżowany Jezus był Synem Bożym, który kupił nas swoją kosztowną krwią. On był już wierny Bogu, tak dalece, jak rozumiał Jego wolę. Prze- to teraz, przyjąwszy jasne wytłumaczenie dane mu przez Filipa, odnowił, ożywił i praktycznie dopełnił swoje poświęcenie się Bogu.

Filip widocznie wytłumaczył mu znaczenie nowego chrztu, nie tylko w tym znaczeniu, że bywamy ochrzczeni w śmierć Chrystusową, ale też o właściwości okazania tego przez chrzest w wodzie. Zauważmy natychmiastową gotowość eunucha do okazania swego pełnego poświęcenia się Panu i do zatwierdzenia tego przez symboliczny chrzest zanurzenia w wodzie. Gdyby nie znajdował się w stanie pełnej gotowości serca, to w tej sprawie znalazłby jakąś wymówkę i odłożyłby ją na później. Jak widoczne więc jest, że Bóg wybrał w nim odpowiednie naczynie do zanieśienia Ewangelii Etiopczykom, do stania się misjonarzem dla czarnoskórych.

Najstarsze manuskrypty opuszczają wiersz 37 tej lekcji. Słowa tego wierszu były niezawodnie dodane później, jako uwaga na marginesie w odpowiedzi na pytanie wiersza 36. Jest jednak prawdopodobnym, że słowa te, jak i wiele więcej, były wypowiedziane przez Filipa przy tej okazji. Opis ten nie podaje całej

rozmowy pomiędzy eunuchem a Filipem, lecz tylko główne szczegóły owego nawrócenia. Eunuch rozkazał woźnicy przystanąć i zszedłszy z powozu, obaj weszli do wody i eunuch był ochrzczony, czyli był zanurzony przez Filipa w wodzie. Po tym, jak wyszli z wody, duch Pański porwał Filipa i eunuch nie widział go już więcej, lecz, jadąc dalej swoją drogą, radował się wielce z chwalebnego poselstwa, jakie otrzymał, które zadowoliło jego serce więcej, aniżeli mogłoby to uczynić cokolwiek innego. Nie ulega wątpliwości, że rozmawiał o tym z woźnicą lub też z innymi towarzyszami owej podróży. Tradycja podaje, że pomiędzy nawróconymi przez onego eunucha Etiopczykami była też sama królowa Kandaces.

W jaki sposób duch porwał Filipa, nie wiemy; lecz był to okres różnych cudów pomiędzy wiernymi i to cudowne przeniesienie go na inne miejsce było nie tylko dobrą zachętą dla Filipa i zapewnieniem Boskiej nad nim opatrności, ale możemy też wnosić, że to jego zniknięcie sprzed oczu eunucha było też i dla niego utwierdzeniem jego wiary w to, co słyszał, albowiem dało mu to zapewnienie, że Bóg był z Filipem, użył go za swego posłańca, tak jak niekiedy używał aniołów.

Ogólne lekcje, jakie możemy z tego wyciągnąć dla siebie, byłyby następujące:

1. gorliwość i gotowość służenia Bogu i Jego sprawie w czas i nie w czas, czy jest to w chwili nam dogodnej lub niedogodnej;
2. gotowość do bycia przedstawicielami wielkiego Króla przy każdej sposobności, bez względu na to, ile by to nas miało kosztować;
3. potrzeba pokory i prędkiego posłuszeństwa, jeżeli chcemy czynić postęp i być użytecznymi w służbie Pańskiej.

### **Tekst przewodni**

Użyty na wstępie tej lekcji tekst przewodni wykazuje, że Bóg jest objawiony w Pismach i że ci, co chcą znać Boga i Jego wolę, powinni informacje w tym względzie czerpać z tego źródła. Pod Boską opatrnością apostołowie, prorocy, pasterze i nauczyciele są potrzebni, lecz żadne słowa ludzkie nie mogą zastąpić Słowa Bożego. Mowy pasterzy i nauczycieli mają być przyjmowane tylko w proporcji, jak zgadzają się z Pismem Świętym, a do rozeznania tego potrzebne jest posiadanie ducha świętego. Pismo musi być badane, lecz tylko po dojszciu do właściwego stanu serca, po pełnym poświęceniu się Bogu i po otrzymaniu ducha świętego, możemy spodziewać się właściwego zrozumienia Boskiego poselstwa i dostąpienia przez to wiecznego żywota, obiecanego tym, co są prowadzeni i uczeni przez Boga. □

# „Wstąpił na wysokość”

## ■ WATCH TOWER

Lekcja z Dziejów Apostolskich 1:1-14.

„I stało się, gdy im błogosławił, rozstał się z nimi, i był niesiony w górę do nieba” – Łuk. 24:51.

Lekcja ta, dotycząca rozwoju pierwotnego Kościoła, będzie wyciągnięta głównie z księgi nazywanej *Dziejami Apostolskimi*. Autorem tej księgi, określanej przez niektórych najlepszą ze wszystkich historii Kościoła, jest św. Łukasz. Ponieważ jej zapis kończy się raptownie przed śmiercią św. Pawła, jest całkiem rozsądnie przypuszczać, że księga ta została ukończona około 63 r. n.e. Pierwszy werset naszej lekcji odnosi się do dzieła, które ten sam autor napisał poprzednio, to jest do Ewangelii wg św. Łukasza, w której opisał on wszystko, co Jezus czynił i uczył. Zawarta jest w tym myśl, że w kolejnym opisie autor miał na celu określić dalszą działalność Jezusa, jaką za pośrednictwem ducha świętego sprawował przez swoich apostołów i naśladowców. Ten punkt widzenia jest nader chwalebny, ponieważ łączy dzieło, jakie nasz Pan rozpoczął przy Jordanie, dokonał na Kalwarii, a od owego czasu sprawuje je dalej przez swego ducha w swoim Kościele i sprawować je będzie aż do skompletowania Kościoła (który jest Jego Ciałem) i uwielbienia go w Królestwie, po czym błogosławieństwa Królestwa rozpoczną błogosławienie i podnoszenie ludzkości. Mały początek, próby i triumfy tego dzieła, mają jeszcze przynieść swój najobfitszy owoc zawarty w wyrażeniu, że w imieniu Jezusowym wszelkie kolano się skłoni i wszelki język wyzna ku chwale Boga, Ojca. Kto zaś nie ugnie się, nie wyzna i nie będzie posłusznym Chrystusowi, zostanie „wytracony spośród ludu” – umrze „śmiercią wtórą”.

Cannon Farrar napisał: „Św. Łukasz, poeta i więcej niż poeta, opisał, jak światło chrześcijaństwa zajaśniało i rozszerzyło się z Jeruzalemu do Antiochii, z Antiochii do Efezu, Troady i do Filippii, z Filippii do Aten i do Koryntu, aż w końcu zostało rozniecone w pałacu, czyli na dworze samego cesarza, władcy rzymskiego państwa. Światłość świata rozświeciła się w małej wiosce judzkiej, zajaśniała na wzgórzach galilejskich i zdawało się, że zgasła na Golgocie wśród gwałtownego zaćmienia. Księga *Dziejów Apostolskich* pokazuje nam, jak ta światłość, rozniecona na nowo po zesłaniu ducha świętego, w ciągu krótkich trzydziestu lat zajaśniała w całej Azji, Grecji i Włoszech, napełniając tę część świata blaskiem, jaki nigdy przedtem nie świecił na ziemi ani na morzu”.

Powyższy cytat to piękne słowa, jednak musimy go zmodyfikować i zauważyć, że Słońce Sprawiedliwości nie wzeszło wtedy, lecz wschodzi dopiero teraz. Prawdziwe było wyrażenie naszego Pana, że każdy z Jego naśladowców jest jakby zapaloną przez Niego lampą lub świecą, która nie ma być stawiana pod korzec, ale powinna być podnoszona, aby rozpraszać ciemność. Było to więc światło tych nowych świec, które tę światłość Ewangelii roznosiło. Słowo Boże jest pochodnią dla Jego ludu, a w miarę jak oni bywają oświeceni, świat również otrzymuje pewną część tego błogosławieństwa. „*Słowo Twe jest pochodnią nogom moim, a światłością ścieżce mojej*”. „*Mamy mocniejszą mowę prorocką, której pilnując jako świecy w ciemnym miejscu świecącej, dobrze czynicie, ażby dzień oświtnął, i jutrzeńka wzeszła w sercach waszych*” – Psalm 119:105; 2 Piotra 1:19.

### Okazał się żywym

Historyk przypomina nam w skrócie o owych czterdziestu dniach pomiędzy Pańskim zmartwychwstaniem, a Jego wniebowstąpieniem i mówi, że Pan pokazał się apostołom i dał im pewne zalecenie odnośnie do ducha świętego, że mają go oczekiwać jako Ojcowskiej pieczęci przyjęcia ich za członków Królewskiego Kapłaństwa, za Jego przedstawicieli i sług Prawdy. Wszystkie te cierpienia itp. dotyczyły Królestwa Bożego. Tę główną myśl należy zachować w pamięci. Królestwo Boga według obietnicy ma obalić królestwo Szatana i wybaczyć ludzkość z niewoli grzechu i śmierci. Mesjasz ma być Królem, a Izrael, nasienie Abrahamowe, ma być współdziedzicem Jego Królestwa i dzieła. Cieleśny Izrael okazał się niegodny tej łaski, jak to Bóg przepowiedział przez proroków, dlatego przywilej ten miał być od nich odjęty i dany ostatkom „Izraelitów prawdziwych”, a na dopełnienie przeznaczonej liczby miała być wybrana potrzebna liczba z pogan. Dlatego wszystko, cokolwiek było mówione i czynione, dotyczyło wprost lub pośrednio Królestwa Bożego.

Jak w swej Ewangelii św. Łukasz przedstawia osobę Chrystusa Pana jako magnes przyciągający nadzieje i utwierdzający ufność „prawdziwych Izraelitów”, tak i w *Dziejach Apostolskich* nadal wskazuje na naszego Pana jako na centralną postać, jako na magnes. Zaiste, obserwowane ze strony zmartwychwstałego i wywyższonego ponad wszelkie zwierzchności pociągające przymioty postaci Chrystusowej są tym bardziej uwydatnione. Nie zapomi-

nając nigdy o Jego ziemskim życiu i ofierze, nasze serca i umysły spoglądają teraz ku Niemu, jako ku Temu, który zawsze żyje; ku Głowie Kościoła, Królowi chwały, oczekującemu na skompletowanie się Oblubienicy, a w słusznym czasie na objęcie panowania nad ziemią, by rozpocząć wielkie dzieło restytucji.

Obecnie również należy pamiętać o tym Pańskim osobistym związku z każdym zarysem Jego dzieła. Jeżeli poselstwem Pana dla wczesnego Kościoła było, aby pamiętali na Jego słowa: „*Oto Jam jest z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata [Wiek]*”, to myśl osobistej obecności Pana w obecnym czasie powinna wywierać na nas tym silniejsze wrażenie. Jeżeli On miał nadzór nad sprawami swego ludu przez cały ten Wiek, to czy myśl o wtórym Jego przyjściu i tym bliższej Jego łączności ze wszystkim, co jest planowane, nie powinna pobudzać nas do tym większej ostrożności i gorliwości? W jakim stopniu zdołamy utrzymać tę myśl wyraźnie przed naszym umysłem, w takiej proporcji będziemy w stanie dobrze bojować i dobrze czynić. Na przykład, jeżeli on przeciwnik podsuwa nam myśli sprzeciwu lub niezadowolenia z postępu spraw dotyczących ludu Bożego, to odpowiadamy mu, że jest on w błędzie, ponieważ Pan sam jest obecny i nadzoruje swą pracę. Jeżeli niekiedy sprawy zdają się iść przeciwko naszym nadziejom i oczekiwaniom, nie mniemajmy zaraz, że Pan zaniedbał swoje dzieło i że pozwala Przeciwnikowi je rozbić. Przeciwnie, utwierdźmy swe serca w tej prawdzie, że Pan jest za mądry, aby błędzić, a również, że jest On tak zdolny, jak i chętny, by sprawić, aby wszystkie rzeczy dopomogły ku dobremu nam i wszystkim powołanym według Jego postanowienia. Jeżeli jesteśmy kuszeni do wtrącania się do spraw, które Pan powierzył drugiemu, to niechaj myśl powyższa wstrzymuje nas od tego i niechaj nam doradza, abyśmy lepiej zauważyli to, co Pan nam powierzył, oraz że „*Panu swojemu każdy sługa stoi albo upada*” i że Jego rzeczą jest dać uznanie lub naganę. Nie naszą więc rzeczą jest zabiegać o zarząd lub o kontrolę albo w jakimkolwiek stopniu forsować swoje poglądy innym, ale raczej mamy wykonywać nasz dział, jak najlepiej możemy, a wyniki pozostawić mamy Panu, rozumiejąc Jego obecność, Jego pieczę, Jego mądrość i Jego miłość.

### Czekajcie na obietnicę

Duch święty był obiecany i należało go oczekiwać jako zrealizowanie i rozpoczęcie się nowego dzieła, rozwijanie się chrześcijańskiego Kościoła.

To było im określone jako chrzest – zanurzenie – duchem świętym, w przeciwieństwie do chrztu Janowego, czyli zanurzenia w wodzie. Chrzest duchem świętym przedstawiłby im, że Jezus umarł za ludzkie grzechy, został przyjęty przed obliczem Ojca i przedstawił swoją zasługę za tych, którzy w Niego wierzą i którzy Go przyjęli. To byłoby dla nich znakiem nie tylko tego, że ich grzechy zostały im przebaczone, ale też, że ich poświęcenie zostało przyjęte i że zostali teraz przyjęci do rodziny Bożej, spłodzeni jako Jego duchowi synowie, którzy, o ile rozwiną się w szkole Chrystusowej zgodnie ze swym przymierzem, zostaną w słusznym czasie narodzeni do boskiej natury, przy zmartwychwstaniu.

W tym to czasie, gdy uczniowie byli pouczani o rzeczach odnoszących się do Królestwa, a także o potrzebie czekania na zesłanie ducha świętego, postawili Panu to ważne pytanie: „*Panie, izali*

*w tym czasie naprawisz królestwo izraelskie?*”. Lecz Pan odpowiedział: „*Nie wasza rzecz jest znać czasu i chwile, które Ojciec położył w swej mocy*”, czyli w swoim autorytecie.

Uczniowie rozumieli dość dobrze, iż podniesienie Izraela do wpływu i władzy jako narodu byłoby wydarzeniem wielkiego tryumfu dla Pana w Jego panowaniu nad ziemią, lecz nie zrozumieli, że Wiek Ewangelii miał być międzyczasem, w którym klasa Oblubienicy Chrystusowej miała być wybrana spośród ludzi. Odczuwali, że Mistrz opuszczał ich i bardzo pragnęli więcej informacji, lecz powiedziane im było pokrótce, że dane im będzie widzieć jakby tylko jeden krok do przodu i że muszą postępować wiarą, a nie widzeniem. Na innym miejscu mamy powiedziane, że Pan poinformował swoich naśladowców, iż o tym dniu i godzinie rozpoczęcia się nowej dyspensacji nie tylko, że nie wiedział żaden z ludzi, ale nawet aniołowie niebiescy, ani nawet sam Jezus. Nie wiedzieli, że Ojciec trzymał całą tę sprawę w swoich rękach, w swej mocy. Jest to również obrazowo przedstawione w piątym rozdziale Księgi Objawienia, gdzie Boski Plan pokazany jest jako zapieczętowany i dany naszemu Panu, po tym, gdy zademonstrował On już swoją wierność na Kalwarii i gdy wstąpił do chwały. Jednak w oświadczeniu tym nie ma nic takiego, co wskazywałoby, że nasz Pan, Jego uczniowie i aniołowie niebiescy nigdy nie mieli rozpoznać czasów i chwil. W słusznym czasie wszelkie szczegóły będą objawione tym, dla których rzeczy te są „*pokarmem na czasie*”; albowiem „*wam dano wiedzieć tajemnicę Królestwa Bożego, lecz innym rzeczy te mówione są w przypowieściach*”.

Jeżeli On miał nadzór nad sprawami swego ludu przez cały ten Wiek, to czy myśl o wtórym Jego przyjściu i tym bliższej Jego łączności ze wszystkim, co jest planowane, nie powinna pobudzać nas do tym większej ostrożności i gorliwości?



Chociaż wtedy nie nadszedł jeszcze słuszny czas, aby apostołowie mogli zrozumieć wszelkie szczegóły względem naprawienia królestwa izraelskiego itp., to jednak inna znajomość i inna praca czekała na nich, skoro tylko Ojciec nazaczył ich przez pomazanie duchem świętym. Nie było wtedy słuszne omawiać rzeczy należących jeszcze do dalekiej przyszłości. Ich najpilniejszą pracą było świadczyć o Jezusie, opowiadać innym wszystko, co o Nim wiedzieli, aby i inni mogli poznać i dostąpić błogosławieństwa przez ich służbę. Oni nie mieli na zawsze pozostać w Jeruzalemie i w Judei, lecz w słusznym czasie mieli iść do Samarii i do najdalszych części ziemi; bo ostatecznie poselstwo Prawdy będzie dla wszelkiego stworzenia.

Użyte w tym miejscu słowo „świadkami” brzmi w greckim „martyres”, z którego pochodzi angielskie słowo „martyr” (męczennik), co oznacza tych, którzy świadczą kosztem poniesienia męczeńskiej śmierci. To mogło wydawać się dziwnym dla apostołów, że ogłaszanie wesolej nowiny narazi ich na cierpienia, a jeszcze dziwniejszym może wydawać się obecnie nam, że ogłaszanie prawdziwej Ewangelii Chrystusowej ma ściągnąć na nas prześladowanie i męczeństwo, lecz jest to prawdą, a Pan wyjaśnił powód tego, gdy powiedział: „Ciemność nienawidzi światłości”. Świat ogólnie, włączając i chrześcijaństwo, znajduje się mniej lub więcej pod złudzeniem onego Przeciwnika, a ktokolwiek wiernie opowiada poselstwo Pana w całej jego długości i szerokości, spotka się wnet z opozycją nawet tam, gdzie najmniej by się tego spodziewał. Dobroć Boża, Jego miłość oraz długość, szerokość, wysokość i głębokość Jego planu zbawienia są tak obce dla nieoświeconych umysłów, że rozbudzają chęć prześladowania, ponieważ Prawda zdaje się dziwniejsza od bajki. Lekcją w tym dla nas jest, iż świadczenie to jeszcze się nie skończyło, a aby

otrzymać Pańskie uznanie za Jego przedstawicieli, musimy być w pewnym stopniu męczennikami. Im wierniejsi jesteśmy, tym więcej prawdopodobnie będziemy mieli sposobności ku cierpieniu i odpowiednim do tego będzie nasz dział w wiecznej chwale, jaką Bóg przygotował dla tych, którzy Go miłują i służą Mu.

### „Przyjdzie w taki sam sposób” (Dzieje. Ap. 1:11 BP)

Rozmawiając, nasz Pan zaczął wznosić się w górę i wnet obłok otoczył Go i ukrył przed oczami uczniów. Czekali oni chwilę, patrząc w górę, jakby oczekując, iż zstąpi z powrotem, lecz zamiast Niego dwaj aniołowie pokazali się i rzekli: „Mężowie Galilejscy, przecz stoicie, patrząc w niebo? Ten Jezus, który w górę wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie, jakoście Go widzieli idącego do nieba” (Dzieje Ap. 1:11). W oświadczeniu tym nie jest powiedziane, że uczniowie tak zobaczą Go przychodzącego, jak widzieli Go odchodzącego, bo pewne jest, że nigdy nie widzieli powrotu Pana – ponieważ pomarli. Ich wzbudzenie od umarłych, ich zmartwychwstanie, nie miało natomiast nastąpić prędzej, aż po Jego przyjsciu. Aniołowie nie powiedzieli również, że ktokolwiek inny będzie widział powracającego Pana. Oświadczyli jedynie, że przyjdzie On tak, że Jego przyjdzie będzie podobne w sposobie do Jego odejścia. Zauważywszy to, stawiamy sobie pytanie: Jaki będzie sposób Jego wtórego przyjścia? Odpowiedzią jest, że tak jak odejście Pana było ciche, skryte, nieznanne dla świata, a znane tylko dla Jego najbliższych naśladowców, tak Jego wtóre przyjdzie odbędzie w podobny sposób – nie z okrzykami, głosami i trąbieniem, ale sekretnie i cicho, „jako złodzieja w nocy”.

Watch Tower R-4304-1909 r.

Straż 05/1936 str. 69-71

## Bo dni złe są

### ■ WATCH TOWER

„Patrzajcie tedy, jakobyście ostrożnie chodzili, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy. Czas odkupując; bo dni złe są” – Efezj. 5:15,16.

Słowo „ostrożny” pochodzi od *circum*, co oznacza „wokoło”, oraz *spectus*, oznaczającego „patrzyć”, „obserwować”. Ścieżka prawdziwego chrześcijanina jest tak wąska, tak osaczona różnymi próbami, sidłami i zasadzkami złego, że jeżeli kroczylibyśmy niedbale (nie mówiąc już, że grzesznie), to znaleźlibyśmy się w wielkim nie-

bezpieczeństwie. Wymaga ona nie tylko, byśmy rozglądali się na każdym kroku, ale jeszcze więcej – wymaga, byśmy byli rozumni – rozumni bardziej niż nasi bliźni – rozumni mądrością pochodzącą z góry, która jest czysta, pełna pokoju, pełna miłosierdzia, a jednocześnie, przede wszystkim, wierna Bogu i Jego słowu. Możemy zauważyć, że doświadczenia i próby, przez które lud Boży musi teraz przechodzić, są częstsze i srozsze niż w latach poprzednich. W niemalże wszystkich listach nadsyłanych przez tych, którzy starają się „ostroż-

nie chodzić”, znajdujemy prośby o modlitwy oraz o rady odnośnie do drogi Pańskiej. Tych rad chętnie udzielamy, jak dalece nas stać, wskazując na Pismo Święte, którym muszą się kierować wszyscy, którzy chcą żyć po Bożemu.

Teraz chcemy zwrócić uwagę na ogólne zasady, które stosują się w każdym czasie i do każdego członka Ciała Chrystusowego; i o których szczególnie w obecnym czasie powinno się pamiętać i je praktykować, z powodu szczególnej aktywności naszego Przeciwnika, „bo dni złe są”. Ponieważ zdaje się, że tak jak w Żniwie Wieku Żydowskiego, tak i w obecnym Żniwie Wieku Ewangelii, sprzeciwy są powszechne nie tylko w synagogach, ze strony uczonych w Piśmie i faryzeuszy, ale w rodzinnym gronie – pomiędzy rodzicami i dziećmi, mężami i żonami, i pomiędzy ludem Pańskim. W miarę, jak Szatan stara się czynić zwadę między ludem Bożym, niech każdy z ofiarowanych Bogu ma się bardziej na baczności, by na ile to możliwe, unikać dawania powodu do obrażenia, zarówno w słowie, jak i w uczynku. „*Patrzcie tedy jako byście ostrożnie chodzili, [...] bo dni złe są*” – dni szczególnych prób i doświadczeń.

### Zasady pomocne w naszym codziennym życiu

Zasady, które proponujemy, brzmią następująco:

(1) Niech każdy postanowi, by pilnować swoich spraw.

Pismo Święte przestrzega nas w tym zakresie, abyśmy nie wtrącali się i nie zajmowali sprawami innych ludzi. Każdy, kto ma już doświadczenie życiowe, nauczył się, że to jest dobra zasada, a jednak bardzo mało jest takich, którzy by postępowali według tej zasady, by kroczyli ostrożnie. Jeżeli nie mamy wystarczającej ilości swych spraw do załatwiania i Pańskiej służby, by wypełnić nią swe ręce, swój czas i usta, to jest z nami coś nie tak, a to wymaga gorliwej modlitwy i badania Słowa Bożego, by to naprawić.

Nie oznacza to, że powinniśmy być obojętni na dobro innych, za których jesteśmy w jakimkolwiek stopniu odpowiedzialni, ale nawet czyniąc to, powinniśmy baczyć, by uznawać tak ich prawa, jak i prawa innych, a szczególnie być ostrożnymi, by nie przekraczać naszych własnych uprawnień. Nie zapominajmy nigdy, aby przy mieszaniu się do spraw innych ludzi rządzić się sprawiedliwością, chociaż, gdy chodzi o nas samych, nie wymagamy pełnej sprawiedliwości, lecz okazujemy miłosierdzie.

(2) Powinniśmy okazywać wielką cierpliwość wobec innych i ich wad – bardziej niż wtedy, gdy chodzi o nasze własne słabości.

Gdy weźmiemy pod uwagę, że cały świat z powodu grzechu stał się słaby umysłowo, fizycznie

i moralnie, to powinniśmy być bardzo wyrozumiali na jego upadki. Ponieważ Pan gotów jest łaskawie zakryć nasze słabości zasługą drogocennej krwi, my musimy być „miłosierni” i okazywać czułe współczucie innym, choćby nawet ich upadki były większe od naszych. To prawo szczególnie odnosi się do rodziców względem ich dzieci. Słabości dzieci do pewnego stopnia pochodzą od lub przez rodziców, więc zajmując się ich wadami, powinniśmy postępować tak, jakbyśmy naprawiali swoje własne wady – gorliwie, z energią, jako pouczeni w sprawiedliwości, ale także ze współczuciem, miłosierdziem i miłością.

(3) Nie bądźmy przewrażliwieni i nie obrażajmy się łatwo.

Na słowa i czyny innych powinno się patrzeć uprzejmie, życzliwie. Na mało znaczące lekceważenie lub nieposzanowanie najlepiej nie zwracać uwagi, a raczej zakryć je płaszczem wspaniałomyślności i miłości. Poważna obraza powinna być uznana za nierozmyślną, a dochodzenie powinno być czynione słowami, które nie pobudzają do gniewu, lecz są mową „solą okraszoną” [Kol. 4:6]. W większości spraw okaże się, że strona winna nie miała złych zamiarów.

Zasada ta w Piśmie Świętym jest wyrażona w zaleceniu, by nie dawać upustu „złym podejrzeniom” – czyli nie wyobrażać sobie złych zamiarów i motywów za słowami i czynami innych. „Złe podejrzenia” są skontrastowane przez apostoła ze słowami naszego Pana Jezusa i są one przeciwne pobożności, a są tego samego ducha co nienawiść i walka, bo pochodzą z umysłu skażonego i są uczynkami ciała oraz diabła (1 Tym. 6:3-5; Gal. 5:19-21).

Apostoł Paweł wykazuje drugą stronę tego, tj. przymioty ducha miłości, przez którego lud Boży jest spłodzony, a który powinien być uprawiany i pielęgnowany codziennie, a jego rozwój jest jednym z głównych dowodów, że jest się „zwycięzcą”. Mówi on: „*Miłość jest długo cierpliwa, [...] nie jest porywczą do gniewu, nie myśli nic złego, [...] wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko cierpi*”.

Ktoś może powiedzieć, że takie usposobienie mogłoby być z łatwością wykorzystane przez złych ludzi. Na to odpowiadamy, iż to nie znaczy, że posiadający ducha miłości są ludźmi ograniczonymi bądź miękkimi; ich doświadczenia w rozwijaniu tego stopnia miłości pomogły im w rozwinięciu samych siebie i sprawią, że będą „szybko rozumiejącymi w bojaźni Pańskiej” [Izaj. 11:3 KJV]. Tacy będą ostrożni, by nie podejrzewać, nawet gdyby i był pozór złego, unikając przypisywania złych intencji, chyba że zmuszeni będą przyznać to na podstawie niezbitych dowodów. Poza tym byłoby o wiele lepiej podjąć nieznaczne ryzyko i odnieść

nieznaczące straty, i to wiele razy, niż posądzić chociaż raz kogoś niewinnie. Pan, który pokierował tak sprawą, zdolny jest nagrodzić nam nasze straty, których doświadczymy, stosując się do Jego rady. On jest także zdolny i chętny sprawić, aby te wszystkie doświadczenia wyszły ku dobremu tym, którzy Go miłują. Pan stawia posłuszeństwo Jego rozporządzeniom na pierwszym miejscu (nawet przed ofiarą), mówiąc: „*Wy jesteście przyjaciele moi, jeśli czynić będziecie, cokolwiek ja wam przykazuję*” [Jan 15:14].

Ktokolwiek zaniedbuje przestrzegania Pańskich rozkazów odnośnie do „złych podejrzeń”, przygotowuje na siebie sidło, bez względu na to, jak „ostrożnie” postępowałby w innych rzeczach, bo serce przepełnione wątpliwością i podejrzaniem ku bliźnim jest przygotowane więcej niż w połowie, by wątpić w Boga. Duch skwaszenia i gorzkości walczy z duchem Pańskim, duchem miłości. Jeden lub drugi musi zwyciężyć. Ducha złego powinno się usunąć, bo w przeciwnym razie skazi Nowe Stworzenie i zostanie ono odrzucone. Jeżeli zaś Nowe Stworzenie wygra jako „zwycięzca”, jeśli „złe podejrzania” zostaną przezwyciężone, połowa bitwy przeciwko obecnym trudnościom i zasadzkom jest wygrana. Podejrzania pochodzą z serca i prowadzą nas albo do wypowiedania dobrych słów i pełnienia dobrych rzeczy lub złych mów i złych czynów.

(4) Jeżeli ktoś jest obmawiany i posadzany, to przysługuje mu prawo, by mógł się wytłumaczyć i usprawiedliwić prywatnie lub publicznie, lecz z pewnością nic ponad to.

Jeżeli ktoś obmawiałby swego obmówcę, to z jednego złego robi dwa złe. Niech nikt nie oddaje złem za złe – nie, nawet gdyby to, o czym byś mówił, byłoby prawdą, a to, co Twój bliźni powiedział, byłoby kłamstwem. Tłumacząc i wyjaśniając fałszywe zarzuty, powinno się pamiętać, by nie uczynić zarzutów swojemu oszczercy, bo to czyniąc, sam stałbyś się oszczercą.

Taki jest nakaz Pisma Świętego. Mamy ludziom czynić tak, jakbyśmy chcieli, aby nam czyniono, a nie tak, jak oni czynią nam. Powinniśmy pamiętać, że zło wyrządzone nam nigdy nie usprawiedliwi zła, które wyrządzimy my. Prawdziwe dzieci Boże nie powinny dać się zwieść ułudą Szatana, że cel uświęca środki. Jednak chociaż żaden werset nie zabrania nam wyjaśnić lub wytłumaczyć się z czynionych nam zarzutów i rzucanych oszczerstw, doświadczenie uczy, że gdybyśmy chcieli biegać za Szatanem i jego zwiedzonymi sługami niesprawiedliwości, by tłumaczyć oraz prostować całą ich

wrogą krytykę i fałszywe informacje, to nie mielibyśmy czasu na nic innego, a gdyby Szatan odkrył, że jesteśmy gotowi to czynić, bez wątpienia dałby nam tyle pracy, że nie mielibyśmy czasu, by głosić radosną nowinę o wielkiej radości. W ten sposób odniósłby zwycięstwo, a my ponieśliśmy stratę.

Naszą reputację polećmy raczej Panu jako część ofiary złożonej u Jego stóp, gdy oddaliśmy wszystko w posłuszeństwie naszemu „powołaniu”, by biec w biegu o wielką nagrodę wysokiego powołania. Gdy tym sposobem tracimy naszą reputację, z powodu naszego postanowienia, by nie zaniedbać spraw Króla w walce o naszą własną sławę, to możemy być pewni, iż to się liczy u Niego jako zniesione dla imienia Chrystusowego, a zatem gdy walka się skończy, tym obfitszą będzie nasza nagroda w niebie, a zwycięzcy zostaną ukoronowani.

W międzyczasie potrzeba, aby każdy z ludu Pańskiego był tak ostrożny jak to tylko możliwe na każdym kroku w swoim postępowaniu. Powinniśmy pamiętać, iż w miarę naszej wierności i gorliwości

w przyświecaniu naszym światłem, wielki nasz Przeciwnik stara się wyrwać i złośliwie wykręcić każde nasze słowo i czyn. Ponieważ ten „oskarżyciel braci” nie może znaleźć żadnych rzeczywistych oskarżeń, szalenie się gniewa na pokornych sług Prawdy, tak

jak był przeciwny Głównemu Słudze, tj. naszemu Panu. Pamiętajmy, że Chrystus Pan został ukrzyżowany jako złoceńca, oskarżony przez wysokich dygnitarzy żydowskiego kościoła i wydany w ich ręce przez swego własnego ucznia.

Gdy jesteśmy atakowani przez nieprzyjaciela, „*uważajcie, jaki jest ten, który podejmował takowe od grzeszników przeciwko sobie sprzeciwianie, abyście osłabiwszy w umysłach waszych nie ustawiali*” – (Hebr. 12:3), bez względu na to, kto jest jego narzędem w wykonywaniu tych rzeczy i jakich do tego używa pocisków. Przeciwnik nie może nam zaszkodzić, a jedynie wzmocni naszą reputację w Pańskich oczach, jeżeli wiernie wytrwamy i nie może nam wyrządzić żadnej zewnętrznej krzywdy, której Bóg nie mógłby obrócić na dobro swej sprawy – chociaż to dobro niekiedy oznaczać może „przesiewanie” plew i kąkolów od pszenicy.

(5) Obmowy i oszczerstwa są surowo zabronione ludowi Bożemu jako zupełnie sprzeciwiające się duchowi miłości – nawet gdy ta zła rzecz jest prawdą. Jako środek zapobiegawczy wszystkiemu, co jest z natury obmową, Pismo Święte bardzo wyraźnie wskazuje jedyną drogę załatwiania skarg zapisaną w Ewangelii Mateusza 18:15-17.

Ktokolwiek zaniedbuje przestrzegania Pańskich rozkazów odnośnie do „złych podejrzeń”, przygotowuje na siebie sidło, bez względu na to, jak „ostrożnie” postępowałby w innych rzeczach, bo serce przepełnione wątpliwością i podejrzaniem ku bliźnim jest przygotowane więcej niż w połowie, by wątpić w Boga.

Nawet zaawansowani chrześcijanie zdają się zupełnie nieświadomi tej Boskiej zasady i dlatego zdeklarowani chrześcijanie są często największymi prowokatorami skandali. Jednocześnie jest to jedno z niewielu specjalnych i konkretnych zaleceń danych nam przez naszego Pana i uważanych za związane ze [wspomnianymi już] słowami: „*Wy jesteście przyjaciele moi, jeżeli czynić będziecie, cokolwiek ja wam przykazuję*”. Ciągłe gwałcenie tego przykazania udowadnia, że wielu jest jeszcze nierozwiniętymi uczniami.

Przyjrzymy się bliżej tej zasadzie, która gdyby była przestrzegana, zapobiegłaby plotkom, potwarzom i oszczerstwom.

Reguła ta nakazuje, aby najpierw nastąpiło porozumienie wyłącznie między głównymi stronami. Ze strony oskarżającego, który czuje się pokrzywdzony, wymagana jest otwartość. Tutaj nazwiemy go: A. Z jego strony wymagane jest, by nie myślał źle o oskarżonym, którego nazwiemy: B. Spotykając się oni jako „bracia”, każdy uważa, że jego postępowanie jest słuszne i dyskutują nad tą sprawą, by zobaczyć, czy mogą dojść do porozumienia. Jeżeli się zgodzą, to wszystko jest załatwione i nastaje pokój, groźba rozerwania została zażegnana i nikt z nich nie jest mądrzejszy od drugiego.

Jeżeli zaś nie mogą dojść do porozumienia, brat A nie powinien nagłaśniać sprawy, opowiadając swoją wersję, nawet najbardziej zaufanym przyjaciołom, mówiąc: „Nie mów, że ja ci to powiedziałem”. Nie, ta sprawa jest wciąż „między tobą i onym samym”, czyli między A i B. Jeżeli brat A uważa tę rzecz za tak ważną, żeby prowadzić sprawę dalej, to jedna tylko droga jest dla niego otwarta, tj. wziąć dwóch lub trzech ze sobą i iść do brata B, aby usłyszeli tę sprawę z obydwu stron i wypowiedzieli swoje zdanie odnośnie do tego, która strona ma słuszość, a która nie. Na takich powinno się wybrać ludzi, którzy mają chrześcijański charakter, słuszne zapamiętanie i ducha zdrowego umysłu, do których br. A powinien mieć zaufanie, gdyby jednak poparli sprawę br. B. Wybrani powinni być także takimi, aby br. B mógł przyjąć ich radę, gdyby wydali wyrok na korzyść br. A.

Byłoby jednak całkowicie wbrew duchowi sprawiedliwości, tak samo, jak wbrew duchowi wskazówek Mistrza, gdyby A „omówił” tę sprawę z kilkoma przyjaciółmi, spośród których chciałby wybrać tych „dwóch lub trzech świadków”, by zagwarantować sobie, że poprą oni jego stronę (bez wysłuchania drugiej) i pójdą na to spotkanie uprzedzeni – uprzedzeni już w swych umysłach przeciwko B. Nie, ta sprawa jest wyłącznie pomiędzy A i B, dopóki dwóch lub trzech przyjaciół nie przyjdzie, by wysłuchać obu stron sporu w obecności obydwu stron.

Jeżeli sąd tych „braci” wypadłby przeciw bratu B, ten powinien ich usłuchać, przyjąć ich pogląd na tę sprawę jako słuszny i racjonalny – chyba iż zawiera w sobie coś, na co nie może z czystym sumieniem przystać. Jeżeli zaś „bracia” widzą słuszość po stronie B, to A powinien dojść do wniosku, że w takim razie z całym prawdopodobieństwem się pomylił i, jeśli nie powstrzymuje go sumienie, powinien przyjąć taki pogląd oraz przeprosić brata B i tych braci za niepokojenie ich swoim niewłaściwym sądem. Żadna ze stron nie ma jednak prawa zamieniać się w łowcę sensacji i opowiadać innym „w zaufaniu” o tej sprawie.

Jeżeli decyzja zapadła przeciw br. A i jeżeli wciąż uważa on, że został pokrzywdzony oraz nie otrzymał sprawiedliwości z powodu nieodpowiedniego wyboru doradców, może (bez pogwałcenia podanych przez naszego Pana przepisów) powołać innych świadków i na nowo przedstawić sprawę. Jeżeli znowu sprawa wyszłaby na jego niekorzyść lub gdyby czuł, że nie może zaufać nikomu, bojąc się, że wszyscy poprą stronę br. B, powinien uważać, iż jest to częścią jego doświadczenia i dobrze robi, gdy będzie pościł, modlił się i badał zasady sprawiedliwości. Br. A nie zyskał jednak prawa, by mówić cokolwiek w zborze czy komukolwiek innemu, czy to publicznie, czy prywatnie. Jeśli tak uczyni, to od razu pokaże, że jest nieposłuszny rozporządzeniu Pańskiemu i objawił niedobrego ducha, ducha cielesnego – przeciwnego duchowi Prawdy, duchowi miłości.

Jeżeli zaś komisja zdecyduje częściowo przeciwko B i jedynie częściowo na korzyść A, w takim wypadku bracia (A i B) powinni usiłować tak patrzeć na tę sprawę i polubownie ją załatwić. W takim przypadku nie potrzeba o tym mówić, bo i nie ma o czym i nie ma tu nic, co powinno kogokolwiek obchodzić.

Gdyby zaś komisja zadecydowała w pełni przeciw br. B a w całości na stronę br. A i jeśli br. B nie usłuchałby ich i nie naprawił zła lub nie zaprzestał krzywdzenia A, brat A wciąż nie ma prawa rozpowiadać o sprawie lub rzucać potwarzy, jak również nie mają tego prawa świadkowie. Jeżeli br. A uważa sprawę za ważną, aby ją dalej prowadzić, pozostaje jedyna droga: on i komisja mogą przedstawić sprawę zgromadzeniu. Wtedy zgromadzenie wysłucha obie strony, a jeżeli którakolwiek (A i B) z tych stron nie uzna rady zgromadzenia, będzie odtąd uważana i traktowana przez wszystkich jako obca – nienależąca do zgromadzenia, z którą nie należy mieć społeczności, jakby była umarła – aż do czasu, gdy będzie żałować i naprawi się – co nie jest rzeczą bardzo prawdopodobną po odrzuceniu tak sumiennego obejścia się z nią.

W taki to sposób Pan chroni swych prawdziwych uczniów od podstępnego grzechu, jakim jest

oszczerstwo, które prowadzi do innych i jeszcze gorszych uczynków ciała i diabła, i które zatrzymuje wzrost w Prawdzie i jej duchu miłości. Trzeba także zauważyć, że ten, który słucha oszczerstw i w ten sposób zachęca oszczerców do czynienia złego, staje się uczestnikiem ich złych uczynków, współnikiem w gwałceniu rozkazów Pańskich. Kto jest prawdziwie z ludu Bożego, powinien odmówić słuchania obmówcy i powinien wskazać mu na Słowo Boże oraz na jedyną metodę, jaką ono zaleca. Czy jesteśmy mądrzejszymi nad Boga? Doświadczenie uczy nas, iż nie możemy ufać własnemu sądowi i będziemy na bezpiecznym gruncie, gdy postępować będziemy za głosem naszego Pasterza.

Jeśli jakiś brat lub siostra rozpocznie źle mówić o innych przy Tobie, natychmiast ich powstrzymaj, grzecznie, lecz stanowczo. „*A nie spółkujcie z uczynkami niepożytecznymi ciemności, ale je raczej strofujcie*” [Efezj. 5:11]. Odmów brania udziału w tym gwałceniu przykazań Mistrza, które czyni wielką szkodę w zgromadzeniach. Jeśli ten brat lub siostra są dopiero „niemowlętami” w rzeczach duchowych, należy im zwrócić uwagę, jakie są w tej sprawie rozporządzenia Pańskie, wskazując im teksty znajdujące się w Ewangelii Mateusza 18:15 i 1 Liście do Tymoteusza 5:19. Jeżeli zaś rozmowa nie jest skierowana wprost do Ciebie, a tylko ją słyszysz, natychmiast okaż swoją dezaprobatę i wyjdź.

Gdy jednak po zwróceniu uwagi na Pańskie przykazanie w tym zakresie, obmówca w dalszym ciągu nie ustaje w „oszczerstwach”, „obmowach” i mówi Ci o swych „złych podejrzeniach”, napomnij go ostro, mówiąc: „Nie wolno mi Cię słuchać, ponieważ jeśli to uczynię, będę takim samym przestępcą w tej sprawie, jakim jesteś Ty – łamiąc Pańskie przykazanie. Nawet gdybym wysłuchał twojej wersji, nie mógłbym w nią uwierzyć, ponieważ chrześcijanin, który nie szanuje Słowa Bożego i nie postępuje według podanych przepisów odnośnie do skarg i zarzutów, pokazuje tak mało Pańskiego ducha, że jego słowom nie można ufać. Kto nie przestrzega Pańskiego Słowa i wykręca je, nie zawaha się przekręcać i błędnie interpretować słowa i uczynki współbraci”. Następnie wycofaj się ze społeczności z takim, aż przyzna się do błędu i obieca naprawę. Jeśli w jakimkolwiek stopniu wysłuchasz takiej rozmowy lub wyrazisz „współczucie” tej sprawie lub plotkarzowi czy oszczercy, jesteś współnikiem tego grzechu i wszystkich jego konsekwencji. A jeśli tym sposobem rozwinię się „korzeń gorzkości”, jest bardziej niż prawdopodobne, że będziesz jednym z „pokalanych” nim (Hebr. 12:15 BW).

Według światowych standardów obmówca jest złodziejem, jak pisał Szekspir: „Ten, kto kradnie

mój portfel, kradnie śmiecie, ale ten, kto okrada mnie z dobrego imienia, sam się nie bogaci, a mnie pozostawia prawdziwie biednym”. Natomiast według chrześcijańskich standardów, znacznie wyższych, wyrażonych przez Wielkiego Nauczyciela, obmówcy są mordercami (zobacz: Mat. 5:22; 1 Jana 3:15). Jeśli tak na to spojrzymy, już sama sugestia obmowy powinna być unikana jako mająca ducha Szatana (Jan 8:44).

(6) Lud Boży powinien unikać pychy, jak unikałby najbardziej śmiertelnej zarazy.

Przepis ten, zawsze dobry i mocno poparty w Piśmie Świętym, zdaje się podwójnie potrzebny tym, którzy zostali pobłogosławieni światłem terazniejszej Prawdy. To może się wydawać dziwne: można by myśleć, że otrzymanie większego zrozumienia Boskiego charakteru i planu powinno sprawić, że lud Boży będzie się czuł znacznie bardziej nieznaczący i pokorny, tym bardziej zależny od Boskiej dobroci i tym bardziej ufny Bogu, a mniej sobie. Taki przynajmniej powinien być skutek zawsze i wszędzie, a jednak jakże u wielu tak nie jest.

Wielu mniema, że zrozumienie Planu Wieków udowadnia, że są szczególnie mądrymi, wielkimi lub dobrymi. Zdają się zapominać jednak, że Bóg zakrywa Prawdę przed wielkimi i mądrymi, *aby się nie chlubiło żadne ciało przed obliczem Bożym*. Tacy miłują Prawdę samolubnie, tak jak kupiec kocha swój towar za to, co za niego dostanie. Gdy zaś nie daje się zamienić Prawdy na bogactwo, to przynajmniej mają nadzieję na zyskanie nieco sławy – chcą uchodzić za mądrzejszych od innych, a tym sposobem zadowolić swoją pychę i próżność. Tacy mało pomagają do rozpowszechnienia Prawdy. Jeśli nie mają wyboru, mogą wspomnieć o „Wykładach Pisma Świętego”, „Strażnicy”, „Cieniach Przybytku”, „Pokarmie dla myślących chrześcijan”, o „Piekłach” czy „Spirytyzmie”, ale gdy to czynią, robią zwykle jakieś pogardliwe uwagi, jak na przykład, że w wielu punktach się nie zgadzają albo że nie pokładają swojej wiary w żadnym człowieku, jak tylko na Słowie Bożym lub że autor nie robi nic wielkiego, a jedynie przedrukowuje to, co inni mądrzejsi ludzie wcześniej napisali, a siebie stara się uczynić sławnym ich kosztem.

Takich ludzi trzeba się strzec, bo prędzej czy później wykołują się zupełnie i więcej przyniosą szkody, niż kiedykolwiek przynieśli korzyści. Bóg nie chce, by takiego rodzaju ludzie służyli Jego sprawie i z pewnością dozwoli, aby prędzej czy później z powodu swej próżności potknęli się – bez względu na to, jakie są ich naturalne zdolności – i są to ogólnie ludzie mający prawdziwe, jak i urojone zdolności, którzy bywają w ten sposób upośledzeni duchem pychy i próżności. Bóg się pysznym sprzeciwia, a pokornym łaskę daje.



Wzywamy na świadków wszystkich czytelników naszych wydań, że autor nigdy nie przechwalał się swoją mądrością ani oryginalnością, czy to publicznie, czy prywatnie. Chlubimy się posiadaną Prawdą i będziemy się z niej chlubić – bo żadna ludzka filozofia nie może się z nią równać, jak świeca nie może się równać elektryczności; lecz nigdy nie przechwalaliśmy się, że jesteśmy jej twórcami. Wręcz przeciwnie, to dlatego, że nie my ją stworzyliśmy, ale ponieważ Bóg objawił ją w „słusznym czasie” jako „pokarm na czas słuszny” i ponieważ jest znacznie cudowniejsza niż my lub jakakolwiek inna istota mogłaby wymyślić, dlatego mamy ufność, że nie nikt inny jak tylko Bóg jest jej Autorem i On ją objawił.

Jeżeli z łaski Bożej zostaliśmy w jakimkolwiek stopniu użyci przez Niego, by służyć innym terazniejszymi Prawdami Żniwa, to radujemy się z tej służby i starać się będziemy, by się okazać wiernymi powierzonemu nam szafarstwa; lecz żeby się pysznić z tego powodu, nie widzimy wcale miejsca ani przyczyny ku temu. Dobrze wiemy, że nasz Pan mógłby szybko znaleźć wielu innych zdolnych i odpowiednich do tej służby, posiadających naturalne zdolności. Możemy jedynie przypuszczać, że tak tutaj, jak i wcześniej „*co głupiego jest u świata tego, to wybrał Bóg, aby zawstydził mądrych, a co mądrego u świata, wybrał Bóg, aby zawstydził mocnych. [...] wzgardzone wybrał Bóg, owszem te rzeczy, których nie masz, aby te, które są, zniszczył, aby się nie chlubiło żadne ciało przed obliczem Jego*” – 1 Kor. 1:27-29.

Przeto przestrzegamy wszystkich, którzy z łaski Bożej zostali przeniesieni z ciemności do przedziwnej Boskiej światłości, aby odpowiednio i w pokorze postępowali przed Panem, bo jeżeli otrzymana światłość stanie się ciemnością, jak wielką wtedy będzie ta ciemność i jak beznadziejny będzie to stan. Byłoby lepiej dla takich, jak oświadcza apostoł, aby nigdy nie poznali drogi żywota. Jeżeli sól straci swoją moc, nie jest przydatna do niczego więcej jak piasek.

(7) Bądź czysty: zachowaj sumienie wolne od obrazy Boga i ludzi.

Zacznij od swego serca – od swych myśli. Nie myśl nic takiego, co jest w jakimkolwiek sensie tego słowa złe. By tak było, zawsze miej Jezusa Chrystusa za swój wzór. Gdy napastują cię złe myśli, czy to z zewnątrz, czy z wewnątrz, wznies swe serce ku Niemu i udaj się w modlitwie do Niego o łaskę obiecaną ku pomocy czasu przygodnego [Hebr. 4:16]. Miej bezustannie blisko siebie tę myśl i modlitwę: „*Niechże będą przyjemne słowa ust moich, i rozmyślanie serca mego przed obliczem twojem, Panie, skało moja, i odkupicielu mój!*” [Psalm 19:15].

(8) Ceniąc sobie i usiłując postępować według różnych konkretnych przykazań Biblii, starajmy się, by coraz więcej wyrozumiewać i miłować zasady, na których spoczywa prawo Boże.

To uzdolni nas, byśmy mogli lepiej odróżnić dobre od złego w naszych słowach, myślach i uczynkach w rzeczach, które nie są konkretnie sprecyzowane w Pańskim Słowie. Rzeczywiście, o ile zaczynamy wyrozumiewać i miłować zasady Boskiego prawa, na tyle otrzymujemy ducha Boskiego Słowa (zobacz: Psalm 119:97-105).

(9) Wystrzegaj się usposobienia zwadliwego i wynajdywania wad jako przeciwnego duchowi Chrystusowemu – przeciwnego miłości.

Pewna doza odwagi i waleczności jest wymagana, by pokonać świat, ciało, diabła i jego różne zasadzki; a waleczność ta może okazać się cenna nam, jak i sprawie Pańskiej, jeżeli jest właściwie i rozumnie ukierunkowana – przeciwko grzechowi, najpierw w nas samych, a następnie w innych; jeżeli jest używana dla Pana i Jego ludu, a przeciw Szatanowi i wszystkim jego władzom ciemności i przesądom. Biblia wzywa nas właśnie do walki z tym, do bojowania dobrego boju i wszyscy powinniśmy być mężnymi żołnierzami w tym boju o sprawiedliwość i Prawdę, z miłością broniąc honoru naszego Wodza i wolności Jego ludu.

Takie właściwe wykorzystywanie waleczności nie podoba się jednak księciu tego świata i stara się on przekreślić to, czego nie może bezpośrednio użyć. Stara się on bezustannie, by dla niektórych waleczność wydawała się główną cnotą – zachęca ich, by walczyli ze wszystkim i ze wszystkimi – z braćmi bardziej niż z mocami ciemności, z duchownymi nominalnego chrześcijaństwa zamiast z błędami i ignorancją, która zaślepia ich i czyni ich takimi. Słowem, Szatan pragnie pobudzić nas do walki z Bogiem.

Miejmy się w tym zakresie na baczności. Najpierw sądzmy samych siebie, byśmy nie stali się obrażeniem dla innych. Starajmy się pokonywać w naszych sercach złego ducha, który stara się zmieniać drobiazgi w góry oraz pobudza nas do drobiazgowości oraz kłótności o rzeczy małej wagi. „*Kto panuje sercu swemu, lepszy jest, niżeli ten, co dobył miasta*” [Przyp. 16:32]. Strzeżmy się, aby nasza obrona Prawdy nie pochodziła z pragnienia próżnej chwały, lecz z miłości do Prawdy, z miłości dla Pana i Jego ludu – braci. Jeżeli miłość będzie pobudką, to objawi się ona odpowiednio w miłym obejściu, łagodności, cierpliwości i w pokornych wysiłkach względem współsług. Starajmy się być uprzejmymi względem wszystkich. Niech „miecz ducha, którym jest Słowo Boże” sprawuje swoje *działo*, bo ono jest żywe i skuteczne.

(10) Strzeż się wszelkich myśli, stanu i uczuć bezpośrednio lub pośrednio związanych ze złościwością, zazdrością, walką, nienawiścią.

Nie daj im przystępu do serca ani na chwilę, bo na pewno przyniosą i wyrządzą wielką szkodę Tobie, poza tym, że doprowadzą do krzywdy innych. Strzeż swego serca, woli, zamiarów i pragnień pełnych miłości ku Bogu i wszystkich Jego stworzeń – najzarliwiej ku Bogu i proporcjonalnie ku wszystkim, którzy mają Jego ducha i postępują w kierunku przez Niego wskazanym.

(11) Nie polegaj zupełnie na swoim sumieniu.

Gdyby ono było dostatecznym przewodnikiem, to nie potrzebowalibyśmy Pisma Świętego. Większość ludzi zdaje się nie mieć w ogóle sumienia, bo są ślepyi na zasady i prawa Boże, które kierują sumieniem, a jeszcze gorsi są ci, którzy są wspomniani w 1 Liście do Tymoteusza 4:2. Stąd taka pałaca

potrzeba, by ostrożnie baczyć na Pańskie Słowo i kroczyć ostrożnie według posiadanego światła.

(12) Nie bądź zbyt śmiały, chyba że chodzi o Prawdę.

Jeśli chodzi o Ciebie, zachowaj pełną czci *bojaźń* – *bojaźń*, by nie zgrzeszyć, nie wywołać niezadowolenia Mistrza i nie utracić wielkiej nagrody – „nagrody wysokiego powołania”. Niemal wszyscy, którzy „odpadają”, najpierw tracą cały strach i stają się pewni siebie. Zapominają, iż jest powiedziane, że „*gdy to uczynicie, nigdy się nie potkniecie*” (2 Piotra 1:5-10). „*Miejmy się na bacności, aby się nie okazało, że ktoś z was pozostał w tyle*” (Hebr. 4:1). Częściowo z powodu utraty tej właściwej *bojaźni*, jest dla takich niemożliwe, „*gdyby odpadli, aby się zaś odnowili ku pokucie*”. □

Watch Tower 1898-83  
R2278

## Inna ewangelia

■ HENRYK SZARKOWICZ

Istnieje wiele ksiąg i wiele ewangelii noszących nazwy od imion różnych ludzi, a które nie zostały umieszczone w kanonie ksiąg Biblii Świętej. Chociaż moglibyśmy doszukiwać się różnych powodów, dlaczego tak się stało, to ponad wszystko przekonani jesteśmy, że Pan Bóg nad tym czuwał i zadbał, by w Biblii znalazły się właśnie te, a nie inne księgi. Apostoł Piotr w swoim drugim liście napisał: „*Jako nam jego Boska moc wszystko, co do żywota i do pobożności należy, darowała przez poznanie tego, który nas powołał przez sławę i przez cnotę*” (2 Piotra 1:3). Pan Bóg darował, udostępnił nam wszystko, co służy do duchowego rozwoju. Ponadto jeszcze natchnął te Pisma swoją mocą, by były w stanie przekonać każdego, kto zechce z nich korzystać. „*A iż z dzieciństwa umiesz Pisma święte, które cię mogą uczynić mądrym ku zbawieniu przez wiarę, która jest w Chrystusie Jezusie. Wszystko Pismo od Boga jest natchnione i pożyteczne ku nauce, ku strofowaniu, ku naprawie, ku ćwiczeniu, które jest w sprawiedliwości. Aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony*” – 2 Tym. 3:15-17. Przez cały czas rozwoju Kościoła Bożego jego potencjalni członkowie są dostatecznie ćwiczeni za pomocą nauki Chrystusa, jak i Jego apostołów. Tego ćwiczenia dostępujemy na dwóch płaszczyznach: (1) doświadczeń od świata, ciała i Szatana oraz (2) ze strony wiary, nadziei i miłości.

Co to jest Ewangelia? Tłumaczymy, że jest to dobre nasienie, nauka jasna jak słońce, wesoła,

radosna nowina, która została wyprowadzona przez samego Pana. Apostoł Paweł tak się wyraził w Liście do Hebrajczyków: „*to czyż my zdołamy uniknąć nieszczęścia, jeśli nie będziemy zabiegać o zbawienie, które – jako coś bardzo cennego – było nam ogłoszone na początku przez samego Pana, a potem zostało potwierdzone w swojej wielkości przez tych, którzy ową naukę słyszeli?*” – Hebr. 2:3 (BWP).

Ewangelia powinna być dla nas wartością cenną i radosną. Powinna stawiać nam ograniczenia w rozumowaniu tylko do tego, co pozostawił nam nasz Pan i Jego apostołowie. Powinna nas chronić i ograniczać do przyjmowania tylko słów i nauki, która zgadza się z duchem Ewangelii naszego Pana. Ewangelia jest wieścią o nadchodzącym Królestwie, mówiąca nie o dowolnej radości, ale o radości związanej z nadchodzącym Królestwem Chrystusowym. Powinniśmy zadbać, by ta Ewangelia napełniała nas mocą Bożą i utwierdzała w nadziei zbawienia. Szczególnie dzisiaj powinniśmy zadbać o rozgłaszanie takiej pokrzepiającej Ewangelii. Każdy z naśladowców Pana, czy to brat, czy siostra, który wszedł pod pomazanie duchem świętym, ma wystarczające upoważnienie i obowiązek, by to przesłanie realizować.

Apostoł też napisał: „*Starajcie się usilnie o lepsze dary; a ja wam jeszcze zacniejszą drogę ukazę*” – 1 Kor. 12:31. Apostoł zachęcał, by dary, jakie wówczas były w Kościele, jak uzdrawianie, języki, były rozwijane, by stały się jeszcze lepszymi. Tymi

lepszymi darami, mniemamy, był przywilej służby oraz prorokowania – nauczania jako publiczni mówcy. Dlatego gdy pisze następny, trzynasty rozdział, rozpoczyna właśnie od tego. Języki są ważne, zrozumienie prorocत्व, tajemnic Bożych jest ważne, ale ponad tym wszystkim mamy przywilej i obowiązek posiadania ducha Chrystusowego – miłości. W przeciwnym razie, napisał apostoł, gdybyśmy nie posiadali miłości, byłibyśmy niczym. Pastor Russell w VI Tomie („Nowe Stworzenie”), na str. 238 napisał: „Apostoł zwraca uwagę, że najskromniejszy członek Kościoła, który zdobędzie doskonałą miłość, osiąga w oczach Pańskich stopień wyższy i szlachetniejszy niż jakikolwiek apostoł czy prorok, któremu brak cnoty miłości”.

Dalej, na stronie 239, czytamy: „W przeciwnym razie ktoś taki stopniowo znalazłby się w ciemności, a może nawet stałby się nauczycielem błędu, zamiast być nauczycielem Prawdy oraz sługą Szatana do przesiewania braci”. Jak zdobyć taką cnotę miłości? (1) Powinniśmy uczyć się z postawy niektórych mężów, których opisuje Biblia. (2) Starać się otaczać i mieć kontakt z takimi ludźmi, których cechuje ta cecha bezinteresownej miłości (2 Tym. 2:24-25).

Chrystus miał ducha miłości i wszystko, co zrobił i to, czego nauczał, było powodowane Jego miłością do Boga i do Jego stworzenia. Całe swoje nauczanie i działanie pozostawił swoim apostołom i naśladowcom w głoszonej przez siebie Ewangelii (Filip. 2:5). Jaka zatem była Ewangelia Chrystusa? Pan nasz, gdy nauczał, z wielką radością powiedział: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie” – Mat. 11:28. Jan Chrzciciel, gdy wystąpił z misją do Izraela, nawoływał i chrzczył, aby powracali do przestrzegania Zakonu. Pan nasz nauczał Żydów: jest czas Żniwa, zbliża się Królestwo Boże i jeżeli chcecie w nim uczestniczyć, to musicie dojść do zupełnej harmonii z Zakonem Mojżeszowym. Dla nas dzisiaj, powołanych Wieku Ewangelii, Pan streścił ten Zakon do jednego tylko przykazania, i powiedział: „po tym was będą poznawać żeście uczniami moimi [...]”. Po czym? Jakie były Jego słowa? Ewangelią na dzisiaj jest nasze działanie, aby podnieść tych, co tego pragną, ze stanu skażenia grzechu i śmierci do stanu wiecznego duchowego życia i szczęścia w przyszłości. Taką Ewangelią Pisma Świętego jest ta prawdziwa wesoła nowina, nauka jasna jak słońce dla wszystkich, którzy mogą ją zrozumieć i w nią uwierzyć. Według naszego zrozumienia Pisma Świętego żyjemy obecnie w czasie, gdy powołanie do uczestnictwa z Chrystusem jest na ukończeniu.

Pan nasz, gdy nauczał, z wielką radością powiedział: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie.”

Znaki czasu pokazują, że obecny po raz drugi Pan dokonuje ostatnich obrachunków ze swymi sługami. Widzimy rzeczy, które się dzieją, a które były wcześniej przepowiedziane przez naszego Pana.

Jaki więc jest dzisiaj cel opowiadania Ewangelii wśród powołanych? Celem jest dążenie do jedności zrozumienia, budowanie Ciała Chrystusowego, wzmacnianie i doskonalenie współbraci w duchowych łaskach. Jak to realizować? Apostoł

Paweł napisał: „I przypatrujmy się jedni drugim ku pobudzaniu się do miłości i do dobrych uczynków, nie opuszczając społecznego zgromadzenia naszego,

jako niektórzy obyczaj mają, ale napominając jedni drugich, a to tem więcej, czem więcej widzicie, iż się on dzień przybliża” – Hebr. 10:24-25. Efektem naszego przypatrywania się drugim powinno być pobudzenie przede wszystkim samych siebie do miłości i dobrych uczynków. Jeżeli od nas samych zaczniemy to staranie i drugim będziemy udzielać pomocy, to nie trzeba będzie długo czekać, jak drudzy okażą ją także wobec nas. Natomiast gdy będziemy się przypatrywali innym po to, by przedstawiać innym drzwi braterstwa, to może się okazać, że oni nie będą chcieli z nami iść ramię w ramię przez takie drzwi. „Lecz Bóg, tak jak chciał stworzył różne członki, umieszczając każdy z nich w ciele. Gdyby całość była jednym członkiem, gdzie byłoby ciało?” – 1 Kor. 12:18-19 (BWP). Ewangelia Chrystusowa jest przepiękna i obejmuje cały plan Boży, ale nie zapominajmy, że po części ją znamy i opowiadać ją potrafimy tylko po części.

Cenną myśl czytamy w VI Tomie na stronie 240: „Biblijnie pojmowana jedność opiera się na fundamentalnych zasadach Ewangelii: (1) naszym odkupieniu przez kosztowną krew i usprawiedliwieniu przez okazaną wiarę w to odkupienie oraz (2) naszym uświęceniu, oddzieleniu na służbę Panu i Prawdzie, obejmującym także usługiwanie braciom. Bez tych podstaw, co do których należy wymagać jedności, biblijna społeczność nie może istnieć. W każdym innym punkcie należy zgodzić się na pełną wolność, pielęgnując jednak pragnienie zrozumienia i wspierania innych w zrozumieniu Boskiego planu w każdym jego aspekcie i szczególe” (zobacz także „Pascha, czyli Wielkanoc Nowego Stworzenia”, str. 19).

Apostoł w Liście do Galatów (1:6-9) opisuje, że może ktoś próbować wywrócić Ewangelię Chrystusową i turbować nią braci. Słowo „wywrócić” Biblia Warszawsko-Praska tłumaczy jako „odmienić”, Biblia Tysiąclecia – „przekręcić”, Biblia Eku-  
meniczna – „sfalszować”. Co to znaczy? Może nam to sugerować odmienienie, czyli przekręcenie waż-

ności i znaczenia nauki Pana i apostołów. Wywrócenie może też oznaczać uporczywe domaganie się, by wszyscy rozumieli tak, jak ja. Na przykład, Pan powiedział: „Chore uzdrawiajcie, trędowate oczyszczajcie, umarłe wskrzeszajcie, dyjabły wyganiajcie; darmoście wzięli, darmo dawajcie” – Mat. 10:8. Ale ja będę się upierał, że nie tak, bo usługa ma być płatna, ponieważ Pan powiedział na innym miejscu: „albowiem godzin jest robotnik zapłaty swojej”. Powstaje pytanie, która wypowiedź jest Ewangelią Pana? Przeczytajmy kontekst, a zobaczymy, że te dwie wypowiedzi odnoszą się do zupełnie innych sytuacji. Dlatego łatwo jest wpaść w pokusę zadowolenia z własnej racji. To jest powód, dla którego potrzebujemy korekty ze strony braci, zboru, których powinniśmy widzieć za wyższych od siebie.

Apostoł Piotr pisze: „*Jako i we wszystkich listach swoich mówiąc o tych rzeczach, między którymi są niektóre rzeczy trudne ku wyrozumieniu, które nieumiejętni i niestateczni wykręcają jako i inne pisma, ku swemu własnemu zatraceniu*” – 2 Piotra 3:16. Wiemy, że chociaż są niektóre rzeczy trudne do zrozumienia, to jednak proroctwo Pisma też nie podlega dowolnemu wykładowi. Gdy się upieramy, żeby było po mojemu, to brat C.T. Russell w VI Tomie na stronie 241 napisał: „wołą Pańską jest, aby nie było schizm w Ciele – rozłamów, podziałów, ale przy użyciu ludzkich metod podziały są nieuniknione”. Dlatego tak ważną rzeczą jest, byśmy potrafili pozostawić innym braciom pewną wolność w zrozumieniu co do spraw mniejszych.

Żebyśmy nie starali się głosić innej Ewangelii niż ta, której uczy nas Pan i apostołowie. Apostoł pisze w 2 Kor. 11:4 – „*Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali, albo inną ewangelię, nie tę, którąście przyjęli – znosiscie to spokojnie*”.

Apostoł mówi, że boi się o Koryntian i o całe dzieło Ewangelii, które zostało zbudowane już wcześniej w ich sercach. Obawia się, że może ono ulec zniszczeniu, bo zna ich charakter, że są skłonni ulec występkom czy nowinkom. Lękał się o to, że czynią inaczej, niż uczył ich wcześniej. Chętnie słuchają tych, co głoszą innego Chrystusa, otrzymując rzekomo innego ducha i przyjmując inną ewangelię, i jeszcze znoszą to ze spokojem. Apostoł w wielu miejscach podkreśla, że on kierował się innym duchem niż tamci i uczył Ewangelii w duchu miłości (1 Kor. 2:4, 7:40; 1 Tes. 1:5; 2 Kor. 2:4).

Apostoł wiele razy podziwiał mądrość Bożą i wykazywał Boży plan, ale całą nadzieję, ufność i staranie składa zawsze w Jezusie Chrystusie. „*A temu, który ma moc utwierdzić was według Ewangelii mojej i zwiastowania o Jezusie Chrystusie, według objawienia tajemnicy, przez długie wieki milczeniem pokrytej, ale teraz objawionej i przez pisma prorockie według postanowienia wiecznego Boga obwieszczanej wszystkim narodom, żeby je przywieść do posłuszeństwa wiary. Bogu, który jedynie jest mądry, niech będzie chwała na wieki wieków przez Jezusa Chrystusa. Amen*” – Rzym. 16:25-27 □

## W domu Ojca mego

### ■ WATCH TOWER

Jan 14:1-14

„*W domu Ojca mego wiele jest mieszkańia*”.

Po tym, jak Pan umył nogi uczniom i dał sztuczkę chleba Judaszowi, który zaraz potem wyszedł, powiedział im, że wszyscy zgorszą się z Niego tej nocy, a Piotrowi przepowiedział, iż trzykrotnie zaprze się swego Pana, zanim kur zapieje. Możemy słusznie przypuszczać, że w sercach tych jedenastu zaległ pewien ciężar, stały się zatroskane, zmieszane i pełne złych przeczuc. Czyżby istotnie zostali zwiedzeni albo może źle zrozumieli Mistrza, kiedy mówił im, że jest Mesjaszem, dziedzicem Królestwa, a oni zasiądą z Nim na tronie? Jak mogli wytłumaczyć sobie tę mowę, wiedząc, że ledwie pięć dni wcześniej tłumy wykrzykiwały: „Hosanna Synowi Dawidowemu, Królowi Izra-

ela!”, gdy jechał na osłęciu? Cóż miało znaczyć, że Mistrz był teraz przepełniony smutkiem i mówił o zdradzie, o ich rozproszeniu, a także o swej własnej śmierci?

Odpowiedź na te trapiące ich myśli nasz Pan zawarł w cudownych słowach pociechy i otuchy zanotowanych w 14, 15, 16 i 17 rozdziale Ewangelii Jana, zaczynając ten piękny fragment od słów: „*Niechaj się nie trwoży serce wasze; wierzycie w Boga i w mię wierzycie*”.

Apostołowie byli już poświęceni Bogu jako Jego słudzy; zanim skontaktowali się z Jezusem, już wierzyli w Boga, ufali w Nim, byli prawdziwymi Izraelitami, w których nie znalazła się zdrada. Świadczą o tym nieco dalej słowa modlitwy naszego Pana, który mówi: „*Twoiś byli i dałeś mi je*”. Niepokój ich

serc nie dotyczył podstaw ich nadziei, ponieważ wszystkie one były solidnie utwierdzone. Oni nie tylko znali Boga i ufali Mu, lecz również byli zaznajomieni i pokładali ufność w obietnicach Bożych związanych z Królestwem i błogosławieniem, które dzięki niemu przyjdzie na wszystkie rodziny ziemi. Cała sprawa zajmująca obecnie ich umysły dotyczyła Jezusa. Czy faktycznie był On Mesjaszem, czy może zbudowali pewne fałszywe spodziewania na Jego cudownych słowach i uczynkach? Jak powinni to rozumieć teraz, jeśli po trzech i pół latach służby, miałby ponieść śmierć z rąk swych wrogów, zamiast ustanowić Królestwo i podbić sobie wszystkie rzeczy, tak jak tego oczekiwali? Powiedział im, że odejdzie, a tam dokąd idzie, oni nie mogą przyjść. Jak mogli zrozumieć wszystkie te sprawy i zharmonizować je?

### **„Musicie się na nowo narodzić”**

Uczniowie nie nauczyli się jeszcze znaczenia tych słów, które wcześniej, na początku swej misji, nasz Pan skierował do Nikodema: *„Jeśli się kto nie narodzi znowu, nie może widzieć królestwa Bożego”*, *„Jeśli się kto nie narodził z wody i z ducha, nie może wnieść do królestwa Bożego”* (Jan 3:3,5). Były to jednak duchowe prawdy, jakie nie mogły być docenione, zanim nie nastąpił Dzień Pięćdziesiątnicy, który przyniósł pomazanie duchem świętym, a to pozwoliło uczniom *„pojąć wraz ze wszystkimi świętymi długość i szerokość, wysokość i głębokość”* Boskiego planu. Niemniej jednak bardzo potrzebowali pewnej pociechy i Mistrz zaczął od dania im najlepszego i najmocniejszego duchowego pokarmu oraz instrukcji, które byli w stanie przyjąć. Miał im wiele rzeczy do powiedzenia, ale wtedy jeszcze nie mogli ich znieść, zrozumieć, aż przez pomazanie duchem świętym ich serca zostały na to właściwie przygotowane.

Nasz Pan zaczął od wzmocnienia ich wiary w Ojca i Jego plan, mówiąc: *„Jeśli wierzycie w Boga, to i we mnie wierzycie, a zatem rozpoznacie fakt, że cały plan Ojca będzie dokonany, i o ile widzicie moje posłuszeństwo Ojcu w słowie i w uczynku, na tyle dostrzegacie moc Ojca w dobrych dziełach, które dokonują się przeze mnie, więc niechaj wasza kotwica wiary mocno się tego uchwyci. Ufajcie mi nadal, trwajcie w tym przekonaniu, a osiągniecie błogosławieństwo, oczekujcie na rozwój Boskiego planu, a to więcej niż zadowolili wasze najwznioślejsze spodziewania. Jesteście zakłopotani, ponieważ wam powiedziałem, że odchodzę stąd, że idę do Ojca, lecz pozwólcie mi wyjaśnić, iż idę w waszej sprawie, dla waszego dobra. Idę po to, żeby przygotować dla was miejsce, bo w domu Ojca mego jest wiele mieszkań i z pewnością, gdy to uczynię, przyjdę znowu, ponownie*

*mnie otrzymacie i odtąd już na zawsze będziemy mogli być razem”*.

W ten sposób, w kilku słowach, Mistrz ogłosił dzieło Wieku Ewangelii, wskazując na swe wtóre przyjście i uwielbienie Kościoła przy końcu tego Wieku. Nie zatrzymał się, by dać uczniom szczegółowe wyjaśnienia dotyczące prób wiary i cierpliwości, przez które będą musieli przejść, czynił to bowiem przy innych okazjach, ostrzegając ich i upominając do czujności (Mat. r. 24). W tamtym momencie ich serca były zafrasowane, a On mógł tylko pocieszyć ich zapewnieniem, że Jego odejście jest konieczne, a ponowne przyjście tak samo pewne, jak zgromadzenie wszystkich do wiecznie trwającej społeczności z Nim w mieszkaniu przygotowanym u Ojca.

### **Wszechświat jest rzeczywiście domem Ojca**

Mówiąc w przenośni, niebo jest tronem Boga, a ziemia podnóżkiem Jego stóp. Opatrzność Boża uczyniła hojne zarządzenia co do wiecznie trwającego błogostanu dla wszystkich synów Bożych. W planie Bożym zawarty był warunek dla człowieka, kiedy był on jeszcze w harmonii z Bogiem, przed upadkiem, jednak z powodu grzechu wszystkie prawa człowieka do miejsca podtrzymującego wieczne życie zostały utracone. W czasie gdy nasz drogi Odkupiciel wygłaszał ten wykład, był na świecie dla tej właśnie przyczyny, aby odkupić człowieka wraz z wszystkimi straconymi przez niego prawami i wszystkim, co posiadał (Łuk 19:10; Efezj. 1:14). Zakup nie został jeszcze dokonany w pełni – nasz Pan zamierzał dokończyć realizację Bożych zamierzeń na Kalwarii za kilka godzin. Kosztem było ofiarowanie samego siebie – pełne poddanie człowieka Chrystusa Jezusa jako człowieka, a zatem nie mógł On dalej być z nimi jako człowiek. Nadzieją było to, że przez swe posłuszeństwo Boskiej woli nie tylko zbawi On Adama i jego rodzaj dzięki ofiarowaniu samego siebie, ale także, iż człowiek Chrystus Jezus będzie podniesiony ze śmierci do nowej natury na wyższym poziomie – do natury boskiej. Dlatego było potrzebne, by teraz odszedł od nich jako człowiek Chrystus Jezus i żeby już więcej nie ujrzeli Go jako człowieka, lecz we właściwym czasie, w Jego wtórym przyjściu i oni sami mogli być „przemienieni” z ziemskich do duchowych warunków, aby byli Mu podobni i ujrzeli Go tak, jako jest (1 Jana 3:2).

Konieczne było również i to, żeby po położeniu swego życia, wznosił się do Ojca i przedstawił swą ofiarę w imieniu człowieka – jako okup za człowieka – i tak właśnie uczynił, a błogosławieństwo Pięćdziesiątnicy było Bożym poświadczeniem, że ta ofiara za grzechy została przyjęta przez Ojca na



korzyść człowieka, czego wynikiem były błogosławieństwa, które spłynęły na wszystkich, którzy zaakceptowali Jezusa jako Odkupiciela.

Z każdego punktu widzenia wiary, okres przejściowy pomiędzy śmiercią naszego Pana, a Jego wtórnym przyjściem nie jest długi. (1) Nie jest on długi z Bożego punktu zapatrywania, jako że apostoł Piotr stwierdza, „*iz jeden dzień u Pana jest jako tysiąc lat*” (2 Piotra 3:8). (2) Nie jest też długi z punktu widzenia ludzi prawdziwie wierzących, ponieważ dla żadnego z nich przeciętny czas życia i oczekiwania nie wynosi więcej niż pięćdziesiąt lat. Nie trzeba nam przyjmować poglądu, że jest to najdłuższy i najbardziej osobliwy okres, i nie powinniśmy czuć się tak, jakbyśmy osobiście trwali w oczekiwaniu przez osiemnaście stuleci. „*Dosyć ma dzień na swoim utrapieniu*”, dostateczną rzeczą dla każdej jednostki jest jej własny udział w próbach, polerowaniu i przygotowaniach na przyjście Oblubieńca, by już mieć Go dla siebie. Jeśli tak sprawa się przedstawia z Kościołem jako całością, w pewnym znaczeniu tego słowa, to jeszcze ważniejszy sens zyskuje to słowo indywidualnie, dla każdego z Pańskich naśladowców.

### **Nowa droga życia**

„*A dokąd ja idę, wiecie, i drogę znacie*”. Przez trzy lata nasz Pan dawał się poznawać uczniom, a także zaznajamiał ich z charakterem Ojca, dlatego też, kiedy wówczas poinformował ich, że idzie do domu Ojca, powinni czuć, iż znają Ojca lepiej niż kiedyś i mogą lepiej niż przedtem ocenić taki dom sprawiedliwości i prawdziwego szczęścia, które może On zapewnić oraz utrzymać. Co więcej, ich doświadczenie z Panem, włączając Jego instrukcje i prowadzenie, sprawiło, że byli zapoznani z drogą Bożą, nawet jeśli nie rozpoznawali jej jako takiej. Z tego też powodu nasz Pan oświadczył: „*Jamci jest ta droga, i prawda, i żywot; żaden nie przychodzi do Ojca, tylko przez mię*” (Jan 14:6).

Nasz Pan był tą „Drogą”, w której jedynie przez ofiarę – okup – przypisującą zasługę grzesznikom, mogli oni zostać przyjęci przez Ojca i otrzymać powrót do społeczności z Nim. Był on „Prawdą” w tym sensie, że tylko poprzez Jego słowa, Jego pouczenia i kierownictwo mogli mieć nadzieję powrotu do harmonii z duchem Bożym, duchem Prawdy. Był on również „Życiem” w tym znaczeniu, że cały rodzaj ludzki był umarły, znajdował się pod Boskim wyrokiem, mając utracone prawa do życia i nikt nie mógł powrócić do stanu życia, do poprzednich warunków, jeśli nie zwróciłby się do Niego, przez Jego życie, które On dał za nasze. Dlatego właśnie jest On naszym Okupem lub Drogą, naszym Nauczycielem, Wykładowcą w sprawiedliwości, w Prawdzie, naszym Życiodawcą.

„*W żadnym innym nie ma zbawienia*”, „*żaden nie przychodzi do Ojca tylko przez mię*” – żaden człowiek nie może żywić nadziei na miejsce w żadnym mieszkaniu w domu Ojca, kierując się inną drogą, inną prawdą lub innym życiem – Dzieje Ap. 4:12; Jan 14:6.

Chrystus będzie również Drogą, Prawdą i Życiem dla świata ludzkości w Wieku Tysiąclecia. I tak jak Pan przez swą ofiarę i dar otworzył dla Kościoła Wieku Ewangelii, swej Oblubienicy, mieszkanie w niebiańskim oddziale Bożego domu, tak przez tę samą ofiarę odkupił, odnowi i obdarzy rodzaj ludzki (tylu ilu będzie posłusznych – Dzieje Ap. 3:23) mieszkaniem w ziemskiej części domu Ojca, która z powrotem stanie się Rajem Bożym.

Jakkolwiek apostołowie poważali Mistrza, trudno im było uchwycić tę myśl o Jego doskonałości – że stanowił On tak wierny obraz Boga w ciele (1 Tym. 3:16). Słyszeli Go, jak mówił i z pewnością wiedzieli także z Zakonu, że „*Bóg jest duchem*”, a nie ciałem, więc nie może być widzialny. Słyszeli również, że oświadczył wcześniej: „*Boga nikt nigdy nie widział: on jednorodzony Syn [...] ten nam opowiedział*” – Jan 1:18. Nigdy jednak uczniowie nie pojęli myśli, że widząc Jezusa, ujrzeli wszystko, co było możliwe zobaczyć z Boskiego charakteru – Jego podobieństwo, Jego doskonały obraz w ciele. Dlatego potrzebną rzeczą było, żeby Mistrz zwrócił ich uwagę na ten fakt, mówiąc: „*Kto mnie widzi, widzi i Ojca mego*”. Pan nie miał na myśli tego, żeby rozumieli, że On jest Ojcem, bo temu zdecydowanie wcześniej zaprzeczał, mówiąc, że Ojciec jest większy niż On i że dzieła, które czynił, dokonywane były mocą Ojca (Jan 14:28,10). Nie znaczyło to, iż mieli rozumieć, że widząc Go, widzieli niewidzialną istotę, jako że Bóg jest niewidzialny. Pan miał na myśli to, by rozumieli, że patrząc na Jego charakter, Jego motywy, Jego miłość, widzieli prawdziwe wyrażenie, najbardziej wierne przedstawienie Ojca we wszystkich tych szczegółach.

Pan chciał, by rozumieli jedność istniejącą pomiędzy Ojcem i Nim samym, ponieważ Jego wola pogrzebana była w woli Ojcowskiej, nie miał swej własnej, „*nie moja wola, lecz twoja niech się stanie*”. Chciał, aby pojęli, że Ojciec, przez swą moc, przez swego ducha, mieszka w Nim, tak więc Jego słowa i uczynki w zupełności reprezentowały Ojca. Oznajmił im, że dzieła, których byli świadkami podczas Jego misji, w pełni potwierdzały tę moc Najwyższego spoczywającą na Nim i działającą przez Niego. Wydaje się, że to zupełnie zadowoliło apostołów i przyniosło odpoczynek ich sercom.

### **Większe rzeczy czynić będzie**

Jako dalsze wyjaśnienie potrzeby swego pójścia do Ojca, nasz Pan ogłasza, iż w wyniku Jego odej-

ścia, Jego naśladowcy będą czynić większe rzeczy, niż On czynił. Być może właściwą rzeczą byłoby sądzić, że owe „większe rzeczy” okażą się po tym, gdy Królestwo zostanie zaprowadzone – będzie to wielka praca obudzenia świata ludzkości ze snu śmierci oraz przywrócenia chętnych i posłusznych do pełni doskonałości ludzkiego życia. Tak, z pewnością będzie to większe dzieło niż to, które nasz Pan Jezus wypełniał w czasie swego pierwszego przyjścia, bo wtedy największym Jego cudem było obudzenie kilku śpiących, jednak bez przyprowadzenia ich do zupełnej doskonałości ludzkiej natury.

Jednak naszym zdaniem nie jest to jedyne znaczenie tego, co Pańscy naśladowcy mają rozumieć przez wyrażenie, że ich dzieła większe będą niż ich Mistrza. Pańskie czyny dotyczyły poziomu ciała, bo taka była wówczas potrzeba. Duch święty nie został jeszcze zesłany – nie mógł przyjść aż do chwili, kiedy cena okupu została dana, przedstawiona Ojcu, a także przez Niego przyjęta. Konsekwentnie więc ci, którym służył (nawet uczniowie, nie będąc jeszcze spółdzionymi z ducha świętego), nie mogli otrzymywać pouczeń z tego punktu widzenia. Ich uszy były ociężałe, zwrócone ku rzeczom ziemskim, lecz tego, co się tyczyło rzeczy niebiańskich, oni w ogóle nie mogli zrozumieć, dlatego że *„cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są ducha Bożego; albowiem mu są głupstwem, i nie może ich poznać, przeto, iż duchownie bywają rozsądzone”*. Od Dnia Pięćdziesiątnicy *„nam to Bóg objawił przez ducha swojego; albowiem duch wszystkiego się bada, i głębokości Bożych”* (1 Kor. 2:10,14; Jan 3:12).

Pośród domu sług nie było dotąd żadnego spółdzonego z ducha, nie było ani jednego obdarzonego przywilejem synostwa (Jan 1:12) – nasz Pan nie mógł zatem czynić i nauczać na wyższym niż ziemski poziom, i dlatego mówił do ludzi w przypowieściach i niejasnych słowach, które Kościół

miał zrozumieć we właściwym czasie i pod kierownictwem ducha świętego. Następtwem tego faktu było to, że cuda naszego Pana były fizyczne, a Jego proste, zrozumiałe przykłady w nauczaniu odpowiadały wszystkim poziomowi możliwemu do przyjęcia przez naturalnego człowieka.

Odkąd duch święty zstąpił, po Dniu Pięćdziesiątnicy, lud Pański, w Jego imieniu i jako Jego przedstawiciel, zaczął czynić rzeczy większe i cudowniejsze niż te, które dokonywał sam Pan. Czyż Pan otworzył oczy ślepego? Jego naśladowcy mieli przywilej otwierać oczy ludzkiego zrozumienia! Czy Pan uzdrowił fizycznie chorego? Jego uczniom pozwolono uzdrawiać duchowo chorych! Czy Pan oczyścił z fizycznego trądu? Przywilejem uczniów było oczyszczanie z duchowego trądu, z grzechu. Czyż Pan nie wskrzeszał umarłych? Zaszczycem Pańskich naśladowców było głosić Ewangelię, przez którą wielu „przeszło ze śmierci do żywota” w o wiele wyższym znaczeniu. Tego rodzaju przywileje czynienia większych dzieł są nadal udziałem Pańskiego ludu. Błogosławieni są ci, którzy doceniają te wielkie przywileje i angażują się w sprawy Pańskie z energią i gorliwością! Ci jednak, którzy otrzymawszy talent od Pana, zakopują go w ziemi – w interesach, przyjemnościach, w działalności społecznej – nie mogą spodziewać się przyjęcia przez obecnego po raz wtóry Mistrza, ani Jego pochwały: „Dobrze służył Panu, i wierny, wejdź do radości Pana swego”.

Pan nasz, wskazawszy, jak zupełnie kontynuuje swą aktywną służbę jako przedstawiciel Ojca we wszystkim, co dotyczy Kościoła, upewnił nas także, iż takie rzeczy, jeśli poprosimy Ojca, to (Jezus) uczyni i dla nas, aby Ojciec był uwielbiony w Synu. Ojciec oddał wszystko w ręce Syna, niemniej jednak wszystko, co podejmuje Syn, przynosi chwałę Ojcu i Jego imieniu. □

R-4164 (1908)

## Koniec świata

■ GOTT UND VERNUNFT

Biblijne prawdy dotyczące „końca świata” zostały przez przesąd i oszustwo Szatana tak zniekształcone, że dla wielu myślących ludzi są odpychające. U wielu tysięcy szczerych ludzi podnosi się ciśnienie krwi, gdy wspomną o tym, jak nadgorliwi „ewangeliści” według tradycji wymalowali obraz końca świata jako straszne nieszczęście. Jakiś czas temu pewien słynny duchowny próbował pocieszyć, mówiąc, że koniec świata nie na-

stąpi w ciągu nadchodzących 50 milionów lat. Bez wątplenia u wielu szlachetnych, pobożnych ludzi spowodowało to pewną ulgę, gdy usłyszeli, że nie stanie się to za ich życia.

Gdy rozważymy tę rzecz w świetle Słowa Bożego, niezależnie od wpływów średniowiecznych wierzeń, to otrzymujemy całkowicie inny obraz tych zdarzeń. „Koniec świata” wykazany w Biblii przedstawia również czas, z którego przyjścia lu-

dzie mają się cieszyć. Faktycznie, gdyby wszystkie proroctwa w tej sprawie były zrozumiane, spostrzegliśmy, że Jezus Chrystus uczył swoich uczniów modlić się: „*Przyjdź królestwo twoje; bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi*” (Mat. 6:10). On ich uczył, by prosili o koniec obecnego złego świata, aby na jego miejsce przyszedł lepszy.

### Ziemia trwa na wieki

Wielu wyobrażeń o końcu świata znajdujących się w głowach ludzi nie znajdziemy w Biblii. Biblia w tej sprawie informuje, że koniec świata nie ma nic wspólnego ze spalaniem czy literalnym unicestwieniem Ziemi. Jeśli chodzi o naszą fizyczną planetę, na której żyjemy, u proroka Izajasza (45:18) czytamy: „*Bo tak mówi Pan, który stworzył niebiosy (ten Bóg, który stworzył ziemię, i uczynił ją! który ją utwierdził, nie na próżno stworzył ją, na mieszkanie utworzył ją)*”. Kaznodzieja podaje, że „*ziemia na wieki stoi*” (Kazn. Sal. 1:4). W Ewangelii Mateusza (5:5) czytamy: „*błogosławieni ci, albowiem oni odziedziczą ziemię*”.

Te biblijne miejsca wykazują, że Bóg nie ma zamiaru zniszczyć literalnej Ziemi, ale że ma ona być mieszkaniem dla ludzi. Słowo „świat” bywa w Biblii często używane w taki sposób, jak stosuje się je dzisiaj do relacji ludzi na ziemi, a nie do samej planety. Gdy czytamy np. że świat został wstrząśnięty przez wojnę światową, to nie rozumiemy dosłownie, że literalne góry się wywróciły albo że wojna uszkodziła skorupę ziemską.

Tego samego języka używa Biblia, gdy jest mowa o wydarzeniach, które mają się dziać przy końcu obecnego Wieku; są to wydarzenia, przez które obecny porządek ma być zniszczony, by zrobić miejsce dla Królestwa Mesjasza. Wyraz „świat” jest też stosowany w Biblii, aby określić Wiek. Biblia wspomina o kilku światach, czyli Wiekach. Jest mowa o świecie, który skończył się w potopie, jednak Ziemia nie została zniszczona. Biblia mówi też o świecie, który powstał po potopie i który ma być zniszczony w czasie wtórej obecności Chrystusa. Jest jeszcze też mowa o jednym świecie, który się ma rozpocząć, gdy obecny świat się skończy. Ten ostatni świat będzie miał nieograniczoną przyszłość. To jest ten przyszły świat, który powstanie jako skutek działalności Królestwa Mesjasza.

Te „światy”, jak widzimy, działają na literalnej planecie, Ziemi, są przez apostoła Piotra (2 Piotra 3) podzielone na „niebo” i „ziemię”. Najwyraźniej apostoł mówi tu symbolicznie, a nie literalnie, bo byłoby bezsensowne myśleć, że Bóg zniszczy cały wszechświat, literalnie rozumiejąc stwierdzenie, że „niebo” i „ziemia” przeminą z „wielkim trzęsieniem”. W tym samym proroctwie apostoł używa

słowa „ogień”, by określić niszczące wpływy, które doprowadzą obecny zły porządek do końca, torując drogę do ustanowienia Królestwa Bożego, „*nowych niebios i nowej ziemi, w których sprawiedliwość mieszka*”. Apostoł pisze dalej, że „*żywioty*” w ogniu „*rozpłyną się*”. To, że nie chodzi o żywioty literalnej Ziemi, poznajemy po tym, że apostoł Paweł, napominając chrześcijan, powiada: „*wracacie się ku żywiołom mdłym i mizernym*” – Gal. 4:3,9.

Następny interesujący przykład, gdzie Biblia, używając słowa „ziemia”, nie zawsze odnosi się do literalnej planety, na której żyjemy, znajduje się w Księdze Daniela 7:23. Jest tam mowa o „bestii”, która „*pożre wszystką ziemię*”. Byłaby to naprawdę „mordercza historia”, gdybyśmy mieli literalnie rozumieć ten zapis, bo i gdzie by ta „bestia” miała stać podczas pożerania planety?

Rozważając tę myśl, zauważamy, że ta historia jest pełna znaczenia; „bestię” i „ziemię” należy rozumieć jako symbole. Jest dobrze znanym faktem, że wiele państw tak kiedyś, jak i obecnie, ma w swoich godłach różne zwierzęta.

Faraonowie panujący w starożytnym Egipcie używali symbolu lwa, by przedstawić autorytet swojego panowania. Anglia używa dzisiaj lwa do tego samego celu. Jest też chiński smok i amerykański orzeł.

Podobny symboliczny sposób na zobrazowanie wielkich imperiów stosuje Biblia. To dlatego w tym miejscu użyty jest symboliczny wyraz „ziemia” – by przedstawić społeczność ludzką – która została jakby pożarta przez bestię. Jest to dosadny obraz organizacji klasy rządzącej, która chce przywłaszczyć sobie bogactwa świata i użyć je dla własnych samolubnych celów.

Symboliczne bywa też w Biblii słowo „góra”, a jeśli jest w ten sposób stosowane, to oznacza królestwo – albo jedno, albo też więcej królestw tego świata, albo też i Królestwo Mesjańskie przyszłego Wieku.

Bywa również używane słowo „morze” określające masy ludzkie, którego „szum” jest obrazowym przedstawieniem buntowniczego, niezadowolonego stanu tych mas ludzkości (patrz Izaj. 17:12-13).

Jedno z wielu proroctw biblijnych, odnoszących się do wydarzeń, które się teraz dzieją na ziemi, powiada: „*przeniosły góry w pośród morza*” (Psalm 46:3). Jest to dokładną ilustracją tego, że wiele potężnych królestw ziemi dostało się w ręce niepokonanych mas i że inne „góry” naszej cywilizacji będą przez fale pochłaniane, ponieważ niezadowolenie trwa i coraz mocniej uderza w bastiony niesprawiedliwości. Psalm 46 obrazowo pokazuje niszczący rozkład obecnego świata. Prorok powiada: „*Przetoż się bać nie będziemy,*

*choćby się poruszyła ziemia, choćby się przeniosły góry w pośród morza*” (w. 3). Wyraźnie nie może to być brane literalnie, w razie zniszczenia ziemi nie byłoby gór, które mogłyby się przenieść „w pośród morza”, ani też nie byłoby morza, do którego przeniosłyby się góry.

Wytlumaczenie tych symboli można po części znaleźć w tym samym psalmie, gdy prorok mówi: „*Gdy się wzburzyły narody, a zatrzęsnęły się królestwa*”. Potem pisze znowu w sposób symboliczny: „*Pan wydał głos swój i rozplynęła się ziemia*” (w. 7). Że to „rozplynięcie się ziemi” nie oznacza literalnego zniszczenia planety, na której żyjemy, widoczne jest z ostatnich wersetów tego psalmu. Prorok pokazuje, że ta zmiana i „rozplynięcie się” odnosi się do wojowniczych rządów, które panują przed ustanowieniem Królestwa Bożego. Werset 11 tego psalmu mówi: „*Uspokójcie się, a wiedzcie, że Ja Bóg; będę wywyższony między narodami, będę wywyższony na ziemi*” – jest to dowód, że literalna Ziemia nie będzie zniszczona.

To proroctwo Psalmu 46 daje nam wyjątkowy przykład tego, w jak różnorodny sposób wyraża się Pismo Święte, gdy odnosi się do wyrazu „ziemia”. W wersecie trzecim czytamy, że ziemia „*poruszyła się*”; w siódmym, że „*rozplynęła się*”. Jednak w wersecie jedenastym widzieliśmy, że ziemia jeszcze istnieje i że imię Boże będzie na niej wywyższone. W wersetach 3 i 7 wyraz „ziemia” jest wyraźnie używany symbolicznie. Poruszenie i rozplynięcie się ziemi przedstawia zburzenie samolubnego porządku świata, co wskazuje na ustanowienie drogi do założenia obiecane nowego porządku (świata), w którym „*sprawiedliwość mieszka*”.

Pod tym nowym porządkiem imię Boże będzie wywyższone na całej ziemi. Jeśli to rozpoznajemy, czyż nie mamy radować się, mając tyle dowodów, które nas otaczają i które wskazują na bliskość czasu, gdy Chrystus będzie Królem, a panowanie grzechu oraz śmierci weźmie koniec? □

Broszura „Gott und Vernunft”, str. 29-33

## Czy rozpoczął się Armagedon?

■ WALENTY BYWALEC

„*I zgromadził ich na miejscu, które po hebrajsku nazywa się Armagedon*” – Obj. 16:16.

Od 24 lutego za wschodnią granicą naszego kraju prowadzone są działania wojenne. Wybuch wojny był zwiastowany co najmniej od kilku miesięcy przez wzrost napięcia na arenie międzynarodowej. Wielu obserwatorów sceny politycznej, a także zwykli obywatele, zdając sobie sprawę z tego narastającego zagrożenia, miało nadzieję, że drogą dyplomatyczną uda się znaleźć wyjście z tej trudnej sytuacji i uniknąć konfliktu zbrojnego. Każdy taki konflikt niesie ze sobą tragedię i cierpienie ludzi po obu stronach frontu. Po jednej stronie giną ludzie w obronie swoich domów i miejscowości, a przede wszystkim wolności i niezależności. Po drugiej stronie też giną ludzie – często również niewinni, bo zmuszeni przez swoich dowódców do odbierania wolności innym. Patrząc na takie konflikty przez pryzmat Słowa Bożego, a w szczególności zwracając uwagę na proroctwa mówiące o czasach ostatecznych, zadajemy sobie i innym pytanie: Czy już rozpoczął się Armagedon, poprzedzający ustanowienie Królestwa Bożego na Ziemi, które przyniesie wszystkim narodom pokój, szczęście i Boże Błogosławieństwo?

Wiele osób codziennie modli się do Boga o to Królestwo, które zgodnie z zapowiedzią proroka

Izajasza zmieni sposób myślenia ludzi. „*I stanie się w dniach ostatecznych, że góra ze świątynią Pana będzie stać mocno jako najwyższa z gór i będzie wyniesiona ponad pagórki, a tłumnie będą do niej zdążać wszystkie narody. I pójdzie wiele ludów, mówiąc: Pójdźmy w pielgrzymce na górę Pana, do świątyni Boga Jakuba, i będzie nas uczył dróg swoich, abyśmy mogli chodzić jego ścieżkami, gdyż z Syjonu wyjdzie zakon, a słowo Pana z Jeruzalemu. Wtedy rozsądzać będzie narody i rozstrzygać sprawy wielu ludów. I przekują swoje miecze na lemiesz, a swoje włócznie na sierpy. Żaden naród nie podniesie miecza przeciwko drugiemu narodowi i nie będą się już uczyć sztuki wojennej*” – Izaj. 2:2-4.

Nim nadejdzie ten czas, musi nastąpić wydarzenie zapowiedziane w Obj. 16:16 – „*I zgromadził ich na miejscu, które po hebrajsku nazywa się Armagedon*”. Nazwa „Armagedon” nie oznacza starożytnego miasta Megiddo ani wzgórza Megiddo wznoszącego się nad doliną Jezreel, gdzie na przestrzeni czterech tysięcy lat stoczono co najmniej trzydzieści pięć bardzo krwawych i rozstrzygających bitew. Przypomnijmy w tym miejscu choćby dobrze znaną nam z kart Pisma Świętego walkę Gedeona z Midianitami (Sędz. 7:19-23) lub śmierć Achaba i Jezabel (2 Król. 9:27-37). Historia nowożytna odnotowuje bitwę stoczoną w tym miejscu przez Napoleona z armią turecką.

Wyraz hebrajski „Har-Magedon” stał się z tego powodu symbolem „zgromadzenia wielu wojsk” lub „górną rozstrzygnięcia”. Ten znak nie dotyczy tamtego historycznego miejsca, ale raczej rozstrzygających wydarzeń czy podobnych sytuacji. Proroctwa biblijne określają wydarzenia związane z Armagedonem mianem wielkiego ucisku. Prorok Izajasz zapowiada, że będą one miały zasięg globalny: „Ciągną z dalekiej ziemi, od krańców nieba, Pan i narzędzia jego grozy, aby zniszczyć całą ziemię” – Izaj. 13:5.

Zapowiedziany w Piśmie Świętym Armagedon czy wielki ucisk nie będzie miał na celu zniszczenia ludzi, a przynajmniej nie tych wierzących w Boga i starających się przestrzegać Jego prawa. Będzie to czas kary za popełnione grzechy – zarówno indywidualne, jak i zbiorowe. Usunięty zostanie egoizm i samolubstwo, wyeliminowana zostanie pycha i arogancja. Armagedon położy kres wszelkim ludzkim formom zniewolenia człowieka, podporządkowywania i wyzyskiwania ludzi.

Każdy współczesny porządek, który nie opiera się na Bożym prawie i Bożej sprawiedliwości, musi zostać usunięty, aby przygotować grunt pod zapowiedziane Królestwo. „Ten, którego głos wtenczas wstrząsnął ziemią, zapowiedział teraz, mówiąc: Jeszcze raz wstrząsnę nie tylko ziemią, ale i niebem. Słowa: »Jeszcze raz« wskazują, że rzeczy podlegające wstrząsowi ulegną przemianie, ponieważ są stworzone, aby ostały się te, którymi wstrząsnąć nie można. Przeto okażmy się wdzięcznymi, my, którzy otrzymujemy królestwo niewzruszone, i oddawajmy cześć Bogu tak, jak mu to miłe: z nabożnym szacunkiem i bojaźnią” – Hebr. 12:26-28.

Ucisk to cierpienie. Pan Bóg dozwala, żeby ludzi dotykało cierpienie. Czasem jest ono straszne i trudne do zniesienia, ale tylko ono może skruszyć serce człowieka, a przede wszystkim zbliżyć je do Boga. Powszechnie znane jest też ludzkie przysłowie: „Jak trwoga, to do Boga”.

Ludzie silnie związani z niesprawiedliwymi systemami społecznymi lub religijnymi będą do końca bronić ich przed upadkiem i utratą swoich przywilejów. Będą stawać w ich obronie zwłaszcza w przypadku, gdy czerpią z nich korzyści dla siebie i swoich rodzin. „I usłyszałem inny głos z nieba mówiący: Wyjdźcie z niego, ludu mój, abyście nie byli uczestnikami jego grzechów i aby was nie dotknęły plagi na niego spadające” – Obj. 18:4.

### **Czy to już Armagedon?**

Czy wojna rozpoczęta na Ukrainie jest początkiem Armagedonu? Dotychczasowy przebieg wojny pokazuje, że istnieją pewne podobieństwa do Armagedonu, np. dezinformacja, problemy z do-  
wodem spowodowane brakiem łączności, od-

mowa walki lub poddanie się i przejście na drugą stronę przez niektóre z oddziałów najeźdźcy, ograniczenie swobody dysponowania zgromadzonym kapitałem, którym zostają objęci wpływowi ludzie. „A teraz wy, bogacze, płaczcie i narzekajcie nad nie-  
szczęściami, jakie na was przyjdą. Bogactwo wasze zmarniało, a szaty wasze mole zjadły. Złoto wasze i srebro zaśniedziało, a śniedz ich świadczyć będzie przeciwko wam i strawi ciała wasze jak ogień. Nagromadziliście skarby w dniach, które się mają ku końcowi. Oto zapłata, zatrzymana przez was robotnikom, którzy zżęli pola wasze, krzyczy, a wołania żeńców dotarły do uszu Pana Zastępów. Żyliście na ziemi w zbytku i w rozkoszach, utuczyliliście serca wasze na dzień uboju” – Jak. 5:1-5.

Ten konflikt pokazuje, że osiągnięte bogactwo może w jednej chwili stracić na znaczeniu i stać się nieprzydatne. W środkach masowego przekazu nie brak opinii, że ta wojna jest inna od poprzednich. Obecna wojna różni się od poprzednich wojen w tym znaczeniu, że jest pod wpływem ludzkiej ideologii, często nazywanej nieludzką ideologią. A działania wojenne i postawy niektórych żołnierzy są nazywane demonicznymi.

Przypominają nam się słowa naszego Pana: „Ludzie omdlewać będą z trwogi w oczekiwaniu tych rzeczy, które przyjdą na świat, bo moce niebios poruszą się” – z Łuk. 21:26. Wiele wersetów Pisma Świętego informuje nas, że ten wielki ucisk, przepowiadany przez proroków i potwierdzony przez naszego Pana, będzie uciskiem, jakiego jeszcze nie było i jakiego już więcej nie będzie. Będzie to ostatni ucisk. „W owym czasie powstanie Michał, wielki książę, który jest orędownikiem synów twojego ludu, a nastanie czas takiego ucisku, jakiego nigdy nie było, odkąd istnieją narody, aż do owego czasu. W owym to czasie wybawiony będzie twój lud, każdy, kto jest wpisany do księgi żywota” – Dan. 12:1. „Wtedy bowiem nastanie wielki ucisk, jakiego nie było od początku świata aż dotąd, i nie będzie” – Mat. 24:21. Ten ucisk, o którym mówią prorocтва, położy kres obecnemu porządkowi społecznemu i religijnemu, który człowiek ustalił na Ziemi.

Chociaż zauważamy niektóre symptomy wielkiego ucisku i związane z nim rozwój anarchii, nie możemy jednak z pewnością stwierdzić, że wojna na Ukrainie jest początkiem Armagedonu czy wielkiego ucisku. Gdyby jednak sprawy przybrały inny obrót i doprowadziłyby do ostatecznego rozwiązania spraw tego świata, będziemy oddawać Bogu chwałę, że rozpoczyna się Jego oczekiwane Królestwo, które otrze wszelką łzę z oblicza człowieka, zatrzyma cierpienie, ból i ludzką śmierć.

Obecny konflikt prowadzi do zmiany granic jednego narodu kosztem drugiego. W historii świata



takie sytuacje występowały bardzo często. Wielcy wodzowie przypisywali sobie zasługi za zwycięskie wojny i podboje innych narodów. Co mówi o tym Biblia? „Z jednego pnia wywiódł też wszystkie narody ludzkie, aby mieszkały na całym obszarze ziemi, ustanowiwszy dla nich wyznaczone okresy czasu i granice ich zamieszkania, żeby szukały Boga, czy go może nie wyczują i nie znajdują, bo przecież nie jest On daleko od każdego z nas” – Dzieje. Ap. 17:26-27.

Te słowa informują nas, że to Pan Bóg wyznacza narodom granice i czas zamieszkiwania w tych granicach, żeby szukały one Pana Boga. Bóg nie prowadzi wojen pomiędzy narodami, lecz ma kontrolę nad przebiegiem zdarzeń i dozwala na wojny.

Otrzymujemy również informacje o zorganizowanych akcjach powrotu Żydów z Ukrainy i Rosji do swojego domu. Prorok Ezechiel przepowiadał, że Pan wyprowadzi Żydów spośród narodów, do których byli wypędzeni (Ezech. 20:32-38). Dopiero gdy zostaną zgromadzeni w swojej ziemi i będą bezpiecznie mieszkać, nastąpi najazd Goga. „Tak mówi Wszechmocny Pan: W owym dniu przyjdą ci do serca myśli i powźmiesz złowrogi zamysł, i powiesz: Wyruszę przeciwko ziemi otwartej, napadnę ludzi spokojnych, którzy mieszkają bezpiecznie; mieszkają w miejscowościach, które nie mają ani murów, ani zawór, ani bram, aby brać łupy i grabić, aby zwrócić swoją rękę przeciwko ruinom, które znowu są zamieszkane, i przeciw ludowi zebranemu spośród narodów, który zdobywa bydło i mienie, a mieszka w środku świata” – Ezech. 38:10-12.

Wspomniane bezpieczne mieszkanie Izraela można też porównać do zaprowadzonego przez ludzi pokoju i bezpieczeństwa wszystkich narodów. Pokój ten okaże się jednak krótkotrwały. „Gdy mówić będą: Pokój i bezpieczeństwo, wtedy przyjdzie na nich nagła zagłada, jak bóle na kobietę brzemienną, i nie umkną” – 1 Tes. 5:3.

Prorok Jeremiasz zapowiadał jeszcze szczególny rodzaj ucisku – ucisk Jakubowy. „Biada! Gdyż wielki to ów dzień, żaden do niego niepodobny. Jest to czas utrapienia dla Jakuba, jednak będzie z niego wybawiony” – Jer. 30:7. Czas ucisku Jakubowego będzie się nakładał na wspomniany najazd Goga i jego klęskę, która doprowadzi do poznania Mesjasza. Ten ucisk zmieni serca ludu izraelskiego z nieczułych na skruszone i wrażliwe oraz przyczyni się do ich nawrócenia się do Boga. „Dlatego mów: Tak mówi Wszechmocny Pan: Chociaż zapędziłem ich daleko między narody i rozproszyłem ich po krajach, jednak byłem dla nich na krótki czas świątynią w krajach, do których przybyli. Dlatego mów: Tak mówi Wszechmocny Pan: Zbiorę was spośród ludów i zgromadzę was z krajów, po których was rozproszyłem, i dam wam ziemię izraelską. A gdy wrócą tam i usuną z niej wszystkie jej ohydy i wszystkie jej

obrzydliwości, wtedy Ja dam im nowe serce i nowego ducha włożę do ich wnętrza; usunę z ich ciała serce kamienne i dam im serce mięsiste, aby postępowali według moich przepisów, przestrzegali moich praw i wykonywali je. Wtedy będą mi ludem, a Ja będę im Bogiem” – Ezech. 11:16-20.

W takich okolicznościach Izrael rozpozna Mesjasza i wtedy też rozpocznie się Królestwo Chrystusa wraz z kompletnym Kościołem. „Lecz na dom Dawida i na mieszkańców Jeruzalemu wyleję ducha łaski i błagania. Wtedy spojrzą na mnie, na tego, którego przebodli, i będą go oplakiwać, jak oplakuje się jedynaka, i będą gorzko biadać nad nim, jak gorzko biadają nad pierworodnym” – Zach. 12:9-10.

Przyjęcie Izraela nastąpi po zabranii Kościoła i podniesieniu Go do godności królewskiej na Wesele Barankowym. „I usłyszałem jakby głos licznego tłumu i jakby szum wielu wód, i jakby huk potężnych grzmotów, które mówiły: Alleluja! Oto Pan, Bóg nasz, Wszechmogący, objął panowanie. Weselemy się i radujmy się, i oddajmy mu chwałę, gdyż nastąpi Wesele Baranka, i oblubienica jego przygotowała się; I dano jej przyoblec się w czysty, lśniący bisior, a bisior oznacza sprawiedliwe uczynki świętych” – Obj. 19:6-8.

Kolejność wydarzeń związanych z czasem końca tego Wieku podają również słowa świętego Pawła napisane w Liście do Rzymian 11:25-27. Wspominają, że przyjęcie Izraela do społeczności z Bogiem nastąpi po zabranii Kościoła. „A żebyście nie mieli zbyt wysokiego o sobie mniemania, chcę wam, bracia, odślonić tę tajemnicę: zatwardziałość przyszła na część Izraela aż do czasu, gdy poganie w pełni wejdą, iw ten sposób będzie zbawiony cały Izrael, jak napisano: Przyjdzie z Syjonu wybawiciel i odwróci bezbożność od Jakuba. A to będzie przymierze moje z nimi, gdy zglądzę grzechy ich”. Potwierdza to zapis Hebr. 11:39-40 – „A wszyscy ci, choć dla swej wiary zdobyli chlubne świadectwo, nie otrzymali tego, co głosiła obietnica, ponieważ Bóg przewidział ze względu na nas coś lepszego, mianowicie, aby oni nie osiągnęli celu bez nas”. Wniosek z tego jest taki, że wydarzenia związane z wielkim uciskiem są uzależnione od zabrania Kościoła.

Księga Objawienia 16:15, opisując przygotowanie do Armagedonu, wspomina: „Oto przychodzę jak złodziej; błogosławiony ten, który czuwa i pilnuje szat swoich, aby nie chodzić nago i aby nie widziano sromoty jego”. Czytając ten opis, można odnieść wrażenie, że nie pasuje on do tego kontekstu. Na podstawie wielu wersetów Nowego Testamentu można stwierdzić, że słowa „oto przychodzę jak złodziej” odnoszą się do drugiego przyjścia naszego Pana, a dokładnie do Jego *parousii*. Porównanie do złodzieja w nocy poucza nas, aby pozostawać w gotowości i czuwać, zamiast spać.

Święty Piotr wskazuje, że nadejście wielkiego ucisku, Dnia Bożego, również jest podobne do nadejścia złodzieja w nocy. „*A dzień Pański nadejdzie jak złodziej; wtedy niebios a trzaskiem przeminą, a żywioły rozpalone stopnieją, ziemia i dzieła ludzkie na niej spłoną*” – 2 Piotra 3:10. O tym, że mowa jest o Dniu Bożym, świadczą dalsze słowa zapisane w 2 Piotra 3:12 – „*Jeżeli oczekujecie i pragniecie gorąco nastania dnia Bożego, z powodu którego niebios a ogniu stopnieją i rozpalone żywioły rozplyną się?*”.

Kościół miał czuwać, żeby rozpoznać przyjście Pańskie. To czuwanie ma trwać aż do końca drogi świętych na ziemi. Z tego też powodu w Obj. 16:15 przygotowanie do zabrania Kościoła zostało opisane jako „*czuwanie i pilnowanie szat swoich*”. Dalsze słowa: „*Stało się*” (Obj. 16:17) odnoszą się do zakończenia wyboru Kościoła i jego zabrania.

Kolejnym widocznym wydarzeniem po zabraniu Kościoła z ziemi będzie kara dla Babilonu. „*A gdy zdjął piątą pieczęć, widziałem poniżej ołtarza dusze zabitych dla Słowa Bożego i dla świadectwa, które złożyli. I wołały donośnym głosem: Kiedyż, Panie święty i prawdziwy, rozpoczniesz sąd i pomścisz krew naszą na mieszkańcach ziemi? I dano każdemu z nich szatę białą, i powiedziano im, aby jeszcze odpoczęli przez krótki czas, aż się dopełni liczba współsług i braci ich, którzy mieli podobnie jak oni ponieść śmierć*” – Obj. 6:9-11.

Zapis Obj. 16:19 wskazuje, że w czasie trwania Armagedonu wspomniano o wielkim Babilonie i daniu mu kielicha gniewu Bożego, co rozumiemy jako zupełne zniszczenie. Podobny opis znajduje się w przypowieści o pszenicy i kłokolu. „*I wrzucą ich do pieca ognistego; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Wtedy sprawiedliwi zajaśnieją jak słońce w Królestwie Ojca swego. Kto ma uszy, niechaj słucha!*” – Mat. 13:42-43. Zauważamy, że obecnie Babilon nadal istnieje i coraz ściślej współpracuje z władzą cywilną.

### **Pieczętowanie Kościoła**

Czego należałoby się jeszcze spodziewać przed wielkim uciskiem i zabraniem Kościoła? „*Potem widziałem czterech aniołów stojących na czterech krańcach ziemi, powstrzymujących cztery wiatry ziemi, aby nie wiał wiatr na ziemię ani na morze, ani na żadne drzewo. Widziałem też innego anioła wstępującego od wschodu słońca, który miał pieczęć Boga żywego i który zawołał głosem donośnym na czterech aniołów, którym zezwolono wyrządzić szkodę ziemi i morzu, mówiąc: Nie wyrządzajcie szkody ani ziemi, ani morzu, ani drzewom, dopóki nie opatrzmy pieczęcią sług Boga naszego na czołach ich*” – Obj. 7:1-3. Uwolnione wiatry, czyli duch wojny i anarchii, będą widoczne, bo – spo-

tęgowane przez siły demoniczne – doprowadzą do nieludzkich działań i zachowań. Samo pieczętowanie ludu Bożego duchem świętym i Prawdą będzie trudniejsze do rozpoznania.

### **Widzialne znaki**

Jak wskazuje Księga Objawienia, utworzenie obrazu tego, co już w historii miało miejsce, czyli obrazu bestii oraz przyjęcie jej znamienia na czoło (umysł) i na rękę (współpraca), będzie poprzedzać zabranie Kościoła. „*I czyni wielkie cuda, tak że i ogień z nieba spuszcza na ziemię na oczach ludzi. I zwodzi mieszkańców ziemi przez cuda, jakie dano mu czynić na oczach zwierzęcia, namawiając mieszkańców ziemi, by postawili posąg zwierzęciu, które ma ranę od miecza, a jednak zostało przy życiu. I dano mu tchnąć ducha w posąg zwierzęcia, aby posąg zwierzęcia przemówił i sprawił, że wszyscy, którzy nie oddali pokłonu posągowi zwierzęcia, zostaną zabici. On też sprawia, że wszyscy, mali i wielcy, bogaci i ubodzy, wolni i niewolnicy otrzymują znamień na swojej prawej ręce albo na swoim czole, iżże nikt nie może kupować ani sprzedawać, jeżeli nie ma znamienia, to jest imienia zwierzęcia lub liczby jego imienia*” – Obj. 13:14-15.

### **Zakończenie drogi Kościoła**

Czytamy w Obj. 17:13-14 – „*Ci są jednej myśli, i oddadzą moc i władzę swoją zwierzęciu. Będą oni walczyć z Barankiem, lecz Baranek zwycięży ich, bo jest Panem panów i Królem królów, a z nim ci, którzy są powołani i wybrani, oraz wierni*”. Wspomniane zwierzę, tj. władza religijna połączona z władcami ziemi, weźmie władzę na krótki czas, żeby pomagać w podporządkowaniu się narodów w czasie powszechnej anarchii, a przy tym dokona ostatecznej walki ze świętymi, którzy nie przyjęli piętna na czoło i na rękę.

Potwierdza to kolejny fragment Księgi Objawienia: „*I widziałem trony, i usiedli na nich ci, którym dano prawo sądu; widziałem też dusze tych, którzy zostali ścięci za to, że składali świadectwo o Jezusie i głosili Słowo Boże, oraz tych, którzy nie oddali pokłonu zwierzęciu ani posągowi jego i nie przyjęli znamienia na czoło i na rękę swoją. Ci ożyli i panowali z Chrystusem przez tysiąc lat*” – Obj. 20:4. Będzie to zakończenie drogi tych, którzy stoją po stronie Baranka, i ich zwycięstwo.

Święci zwyciężą w tej walce. Natomiast bestia, podejmując walkę ze świętymi, pokaże swoje prawdziwe oblicze, co sprawi, że królowie znienawidzą wszetecznice i przyczynią się do jej zniszczenia. „*A dziesięć rogów, które widziałeś, i zwierzę, ci znienawidzą wszetecznice i spustoszą ją, i ogołocą, i ciało jej jeść będą, i spalą ją w ogniu. Bóg bowiem natchnął serca ich, by wykonali jego postanowie-*

nie i by działali jednomyślnie, i oddali swoją władzę królewską zwierzęciu, aż wypełnią się wyroki Boże. A kobieta, którą widziałeś, to wielkie miasto, które panuje nad królami ziemi” – Obj. 17:15-18.

Gdy te wspomniane wydarzenia związane ze zniszczeniem Babilonu, czy najazdem Goga, oraz usunięcie zatwardziałości z Izraela będą się wypełniały, Kościoła na ziemi już nie będzie. Nie chcemy Panu Bogu podpowiadać naszej wizji końca czasów ani kolejności następujących wydarzeń. Próbujemy tylko odczytać informacje zawarte w Jego

Słowie. Dla nas, teraz żyjących, najważniejsze jest, by czuwać i być gotowym na spotkanie z Panem, czego wszystkim mającym taką nadzieję życzę.

„Baczcie na siebie, aby serca wasze nie były ociężałe wskutek obżarstwa i opilstwa oraz troski o byt i aby ów dzień was nie zaskoczył niby sidło; przyjdzie bowiem znienacka na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi. Czuwajcie więc, modląc się cały czas, abyście mogli ująć przed tym wszystkim, co nastanie, i stanąć przed Synem Człowieczym” – Łuk. 21:34-36. □

## Sabat był stworzony dla człowieka

### ■ WATCH TOWER

Mat. 12:1-13

„Przetoż godzi się w sabat dobrze czynić”.

Przez pewien czas służba naszego Pana wzbudzała zainteresowanie. „Wielki lud rad go słuchał” i „dziwowali się wdzięczności onych słów, które pochodziły z ust jego”. Z czasem jednak uczeni w Piśmie i faryzeusze, ludzie wybitni pod względem społecznym i religijnym w tamtym czasie, zaczęli czuć w stosunku do Niego zawiść. Postępowanie i nauczanie naszego Pana było skrajnie przeciwne do ich własnego, w dużej mierze zabarwionego hipokryzją. Im bardziej Pan zyskiwał na popularności wśród ludzi, tym bardziej zawistni stawali się ci, którzy uważali siebie za religijnych, inteligentnych, uznających Pana Boga Żydów. Oni gardzili innymi, nazywając ich celnikami i grzesznikami. Najwidoczniej zauważyli, że chociaż obietnice były skierowane do ich narodu jako do całości, to jednak, gdy przyjdzie właściwy czas na ustanowienie Królestwa, tylko prawdziwi Izraelici będą mogli zostać zaakceptowani jako jego uczestnicy. Pochlebiali sobie, że to oni będą tą wyróżnioną klasą i zgodnie z tym trzymali się z dala od „zwykłych ludzi”.

Istnieje niemałe podobieństwo pomiędzy klasą uczonych w Piśmie i faryzeuszy z czasów Pana, a tak zwanymi ortodoksyjnymi chrześcijanami naszych dni. Szczególnie w niektórych denominacjach widoczny jest ten sam duch pogardy wobec innych, spoza ulubionych kręgów wyznaniowych. Nie mamy na myśli, że nie było żadnych dobrych faryzeuszy, ani też nie chcemy powiedzieć, iż nie ma żadnych dobrych ludzi pomiędzy tymi, którzy obecnie wyznają „ortodoksyjne” poglądy. Wręcz przeciwnie, ale uważamy, że metody ortodoksyjne, społeczne i finansowe wyraźnie naznaczają

i oddzielają ludzi. Utrzymujemy, że Pan nie jest istotą mającą wzgląd na bogactwo lub ilość służby, ale iż On patrzy na serce oraz że ci, którzy są czysti w sercu i szczerzy w poświęceniu, są przez Niego mile widziani, niezależnie od koloru skóry czy też społecznego statusu między ludźmi lub jeszcze czegoś innego. W obecnym czasie widzimy, że Prawda znajduje posłuch w każdej części świata – zbierając razem niektórych spośród bogatych oraz inteligentnych, niektórych spośród pozornie bogobojnych i surowych, niektórych spośród biednych, a także niektórych spośród „celników i grzeszników”.

### Niewielu wielkich, mądrych czy zarozumiałych

Godne zauważenia jest, że duża liczba subskrybentów „Watch Tower” [„Straży”] to więźniowie, przebywający w zakładach karnych. Ludzie ci stali się winowajcami według tradycji ludzkich, nauczanych przez klasy dzisiejszych uczonych w Piśmie i faryzeuszy, a którzy potem uznali Pana za drogiego ich duszy, a Jego Prawdę za uświęcającą dla ich umysłów i serc. Pokutne sprawozdania otrzymane z Columbus w Ohio od brata, który odsiaduje tam wyrok dożywocia za przestępstwo popełnione przed tym, jak jego oczy zostały otworzone na terazniejszą Prawdę, mówią o pracy wykonanej w tym więzieniu w czasie ostatniego roku. Ponad sto pięćdziesiąt egzemplarzy I Tomu (i niektóre z następnych Tomów) były w obiegu w więzieniu, a oprócz tego dostępne były tysiące traktatów i fragmentów czasopism „Watch Tower”. W tej chwili mamy trzynastu stałych subskrybentów „Watch Tower” w tej instytucji. W tym roku odbyły się tam cztery publiczne spotkania oraz wie-

le prywatnych zebrań przy drogocennej Ewangelii drogiego Syna Bożego.

### **„A tak stało się rozerwanie dla Niego między ludem”**

Od tamtego momentu (wzrostu popularności) w czasie służby naszego Pana nauczani w Piśmie i faryzeusze oraz „doktorzy prawa” nieustannie Mu się sprzeciwiali. Warto też zauważyć, że to ich ataki skierowane w Niego sprawiły, że nasz Pan wypowiedział niektóre z najcenniejszych Prawd w czasie swojej służby. Jak ktoś powiedział na ten temat: „Iskra opozycji wywołała Boski ogień, który nigdy nie zaprzestał płonąć. Była ona jak kula armatnia, skierowana przez przeciwników na Sewastopol, która otwarła źródło świeżej zimnej wody dla oblężonego garnizonu”. Tak też jest w dalszym ciągu: ci, którzy obecnie atakują Prawdę, powodują jedynie to, że jej uroki i harmonia są wyraźniej rozpoznawane przez tych, których oczy zrozumienia są otwarte i których serca mają właściwe nastawienie na docenianie jej. Tak więc służba naszego Pana i służba całego Jego wiernego ludu od tamtego czasu miała charakter próby. Światło świeciło w ciemności, a ciemność przeciwstawiała się mu i nie objęła go, tylko była przez nie potępiona.

Nasza lekcja mówi nam o tej konfrontacji. Faryzeusze, którzy byli niesprawiedliwi w swoim codziennym postępowaniu i którzy, jak powiedział nasz Pan, byli gotowi do pożerania domów wdów poprzez wykorzystywanie warunków, które sprawiały, że można je było tanio kupić w czasie wymuszonej sprzedaży itp., i którzy wygłaszali publicznie długie modlitwy na pokaz, chcąc, aby ludzie uważali ich za religijnych – ci sami ludzie byli ogromnie skrupulatni odnośnie do dnia sabatu, a będąc jednymi z najbardziej agresywnych przeciwników Pana, uznali Go za winnego z powodu Jego bardziej rozsądnej interpretacji Zakonu. Postępowanie i wyrażanie się naszego Pana odnośnie do sabatu pokazują, że podchodził On do tej kwestii raczej z punktu widzenia zasady, niż patrząc na jego stronę techniczną.

### **Boże prawa mają na celu błogosławieństwo**

Sabat był stworzony dla człowieka – był stworzony dla korzyści ludzkości, aby człowiek mógł odpocząć fizycznie, mentalnie i moralnie oraz zregenerować się i wzmocnić. Faryzeusze widzieli ten dzień w taki sposób, jakby Pan Bóg szczególnie pragnął, aby przestrzegać dnia sabatu i stworzył człowieka w tym konkretnym celu. Byli oni wyraźnie w błędzie i to nasz Pan miał odpowiedni pogląd na Zakon oraz wypełniał go dokładnie.

Gdy uczniowie szli z Panem poprzez pole pszeniczne, będąc głodni, starli niektóre ziarna w swoich dłoniach, aby oddzielić plewy i – zdmuchując je później – jedli ziarno. Według restrykcyjnego podziału, który ustanowili faryzeusze, byłoby to uznane za młócenie oraz przesiewanie ziarna i byłoby zabronione jako naruszenie dnia poświęconego spoczynku. Nasz Pan obronił uczniów przed oskarżeniem i jako argument wskazał tym faryzeuszom, że Dawid, będąc ściganym przez Saula, otrzymał od kapłana chleby pokładne w dzień sabatu, co było wyraźnym pogwałceniem Zakonu, który zabraniał jeść ten chleb każdemu, kto nie był kapłanem. Nasz Pan chciał, aby Jego słuchacze zobaczyli, że w sytuacjach krytycznych, takich jak w tym przypadku, usprawiedliwione jest odejście od zasady. To był przypadek wywołany koniecznością – miał na celu zachowanie życia.

Innym obrazem, na który wskazał Pan, byli kapłani służący w świątyni w każdy sabat oraz to, jak szczegółowo Zakon dostarczał informacji, na temat pracy, jaka mogła być wykonywana, tak więc taka praca nie mogła być potraktowana jako zbezcieszczenie sabatu. Później zwrócił uwagę na fakt, że ci uczniowie, którzy byli z Nim i służyli Mu, robili jednak więcej poświęconej pracy niż kapłani i Lewici w świątyni, ponieważ On – przedstawiciel Ojca – był ważniejszy niż świątynia; tym samym cokolwiek było konieczne do wykonania w służbie dla Mistrza, nie mogło być uznawane za naruszenie prawa sabatu.

Kierując zarzuty względem oskarżycieli, nasz Pan oświadczył, że nie rozumieją oni zasad podlegających Boskim ustaleniom, bo w przeciwnym razie nie szukaliby powodu do oskarżenia przeciwko osobom, które są niewinne. Pan chciał, aby zobaczyli, że cała trudność leży w ich sercach. Mieli oni złe myśli oraz chcieli wynajdować winy i zbłądzili, bo gdyby ich serca były w odpowiednim stanie, byłoby przepełnieni miłosierdziem i współczuciem.

### **Duch wymagań Bożych to łaska**

To nastawienie na wynajdowanie winy, które jest gotowe do oskarżania i potępienia każdego, wskazuje na zły stan serca – taki, przed jakim cały Boży lud powinien się strzec. To nie jest duch litości ani dobroci, ani miłości, która, jak wyjaśnia apostoł, nie myśli nic złego. To duch niebędący w harmonii z Bożym nastawieniem, ponieważ, zgodnie z wyjaśnieniem naszego Pana, Pan Bóg żąda miłosierdzia bardziej niż krwawych ofiar; ci, którzy są gotowi do potępienia innych, dają w ten sposób dowód, że brakuje im Pańskiego ducha miłosierdzia i przebaczenia.

To było przewinienie, jakie nasz Pan zarzucił dwóm z Jego najszlachetniejszych uczniów w po-

czątkowym okresie ich uczniostwa. Gdy ludzie z Samarii odmówili sprzedaży jedzenia uczniom, ponieważ Pan nie zatrzymał się u nich i nie dokonywał między nimi cudów, tak jak to robił pomiędzy Żydami, uczniowie, Jakub i Jan, oburzyli się i powiedzieli Panu: „*Chcesz, iż rzeczymy, aby ogień zstąpił z nieba i spalił je?*” Jednak Pan Jezus odpowiedział: „*Nie wiecie wy, jakiego jesteście ducha. Albowiem Syn człowieczy nie przyszedł, zatracać dusz ludzkich, ale zachować*”. Tak samo jest ze wszystkimi naśladowcami Pana: ich ciągle badanie powinno mieć na celu to, jak uniknąć przesadnie krytycznego nastawienia, chcącego skazywać i niszczyć innych ludzi, w tym samym czasie pragnąc łaski dla siebie. Zasada, którą Pan ustanowił, jest taka, że mamy oczekiwać od Niego miłosierdzia tylko w takim stopniu, w jakim będziemy okazywać miłosierdzie w stosunku do innych.

### **Krytyka pozbawiona miłości źle wpływa na umysł**

Zobrazowaniem tej tendencji do wynajdywania błędów i tego, jak ona się rozwija, jest historia mówiąca o młodej dziewczynie, która raz powiedziała Hogarthowi, będącemu wspaniałym satyrykiem, że chciałaby malować karykatury. Hogarth odpowiedział: „Niestety, nie jest to umiejętność, której można pozazdrościć. Weź sobie do serca moją radę i nigdy nie rysuj karykatur. Przez to, że ja robię to od dłuższego czasu, przestałem cieszyć się pięknem. Nigdy nie widzę twarzy w inny sposób, jak tylko zniekształconą i nigdy nie miałem tej przyjemności, aby ujrzeć ludzką twarz jako Boską”. Tak więc dzieje się z tymi, którzy specjalizują się w znajdowaniu błędów i krytykowaniu braków innych; stają się oni takimi profesjonalistami w tym zakresie, że nigdy nie widzą w drugich dobrych cech. Dobrze jest, że potrafimy zauważać wady – bo nie powinniśmy być wobec nich całkowicie ślepy; możemy tutaj z powodzeniem zastosować nasz tekst na obecny rok oraz musimy pamiętać, że wyciągniemy najwięcej korzyści z zauważania w innych cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek poczciwego, cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek czystego, cokolwiek przyjemnego, niż z zauważania i myślenia o ich brakach i haniebnym przymiotach.

### **„Syn człowieczy jest ci Panem i sabatu”**

Nie rozumiemy, aby to oznaczało, że nasz Pan uzurpował sobie władzę do odsunięcia na bok

dnia sabatu, który Pan Bóg wyznaczył dla Żydów w Zakonie – w dziesięciu przykazaniach. Rozumiemy, iż znaczy to, że jako przedstawiciel Ojca, jako wspaniały Nauczyciel, był kompetentny do wyjaśnienia, na czym polega odpowiednie przestrzeganie sabatu. Dla tych, którzy Go przyjęli, Jego oświadczenie odnośnie do tego tematu stanowiło najwyższe prawo – najwyższą interpretację Boskiego Prawa, daleko bardziej przewyższające

Nauczmy się z tego, że nasz Niebieski Ojciec nie jest zadowolony, gdy widzi nas broniących tego, co nawet jest słuszne, lecz w sposób niewłaściwy i ze złym stanem umysłu. Miłosierdzie, dobroć, miłość są elementami charakteru, które On chce widzieć w duchowych Izraelitach i bez których nie możemy być Jego dziećmi.

jakiegokolwiek dostojęstwo, zasady czy przepisy żydowskiego Talmudu bądź systemu interpretacji i definicji Zakonu. Dla Jego naśladowców Jego słowa wciąż przedstawiają najwyższe prawo, a przez Jego łaskę jesteśmy w stanie porównać znaczenie

Jego oświadczenia, iż wszystkie dziesięć przykazań zawierają się w jednym słowie: miłość – absolutna miłość do Pana Boga i miłość do naszych bliźnich.

Ta rozmowa o sabacie i obrona uczniów przez naszego Pana niewątpliwie miała miejsce, gdy byli oni w drodze do synagogi. Częścią faryzejskiej interpretacji zagadnienia odnośnie do sabatu było to, że żaden prawdziwy Żyd nie powinien nic jeść aż do czasu, gdy przyjdzie do synagogi i odda chwałę Panu Bogu. To przypuszczalnie wyjaśnia, dlaczego uczniowie byli głodni i jedli dojrzałe ziarno po drodze.

W synagodze znajdował się człowiek z uschniętą ręką, a Żydzi pragnęli znaleźć podstawę do oskarżenia przeciwko Panu przed zgromadzonymi. Zadzali Mu pytanie, czy zgodnie z Zakonem można uzdrawiać w dzień sabatu, czy też nie. Ponieważ uzdrowienie wykonane przez Pana nie było pracą fizyczną, tylko raczej słowami pochodzącymi z Jego ust, wyraźnie widoczna jest zatwardziałość Jego przeciwników. Ich serca były złe, nawet jeżeli z pozoru wyklócili się o bardziej ściśle wypełnianie Boskiego Prawa. Nauczmy się z tego, że nasz Niebieski Ojciec nie jest zadowolony, gdy widzi nas broniących tego, co nawet jest słuszne, lecz w sposób niewłaściwy i ze złym stanem umysłu. Miłosierdzie, dobroć, miłość są elementami charakteru, które On chce widzieć w duchowych Izraelitach i bez których nie możemy być Jego dziećmi.

Nasz Pan szybko odpowiedział na wątpliwości swoich przeciwników i wykazał ich słabość. Wiedzieli oni dostatecznie dobrze, że nic w Prawie Mojżeszowym nie mogło być przez nich zinterpretowane jako przeszkoda do wyciągania wołu lub osła z dołu w sabat, nawet gdyby to wymagało znacznego wysiłku fizycznego – sporo pracy dla wielu osób. W takim razie jak nierozsądnie było



z ich strony, by szukać winy w naszym Panu, który jednym słowem mógł oddalić chorobę i pomóc jednemu ze swoich braci z nasienia Abrahamowego. Po upomnieniu ich w ten sposób i wyjaśnieniu, że czynienie dobra w dzień sabatu jest zgodne z prawem, nasz Pan uzdrowił kalekę.

Nie mamy tutaj miejsca na to, aby zacząć dyskusję na temat przestrzegania sabatu w obecnym czasie – aby wskazać na różnicę pomiędzy siódmym dniem sabatu, który był dany przez Pana narodo- wi żydowskiemu i tylko jemu, a chrześcijańskim

przywilejem, którym cieszymy się w obecnym czasie, a którym jest chwalenie i wielbienie Pana oraz badanie Jego Słowa i bycie wolnym od trosk związanych z pracą i obowiązków w czasie pierwszego dnia tygodnia. Jednakże ten temat jest omówiony dość obszernie w VI Tomie, który, jak wierzymy, niedługo znajdzie się w rękach wszystkich zainteresowanych czytelników tego czasopisma [pisane w roku 1904 – przyp. tłum].<sup>□</sup>

R-3315

## Cztery Ewangelie

### ■ DZIAŁ PYTAŃ I ODPOWIEDZI

**Pytanie:** Co było podstawą uznania czterech Ewangelii za te właściwe spośród wielu innych uznanych za apokryfy?

**Odpowiedź:**

Po śmierci Chrystusa przez około 30 lat Ewangelia, którą pozostawił Jezus, przekazywana była w formie ustnej. Na treść tego ustnego przekazu istotny wpływ mieli wszyscy apostołowie, świadkowie tego nauczania. To tych dwunastu opowiadało o słowach Pana Jezusa, które zapamiętali i o cudach, które uczynił, a przypominał im to, co widzieli i słyszeli duch święty. „*To wam powiedziałem z wami przebywając. Lecz Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem*” – Jan 14:25-26 (BW).

Święty Paweł po nawróceniu otrzymał szczególnie objawienie od Jezusa Chrystusa i zrozumienie Bożego planu zbawienia wszystkich ludzi, nie tylko teraz w Wieku Ewangelii, ale też w przyszłości. Za sprawą ducha świętego zrozumienie Starego Testamentu, a szczególnie Zakonu ceremonialnego, w szczególny sposób pozwoliło apostołowi zrozumieć i wyjaśnić innym Ewangelię, którą przekazał Pan Jezus. Potwierdzają to słowa z Listu do Rzymian 15:4 – „*Cokolwiek bowiem przedtem napisano, dla naszego pouczenia napisano, abyśmy przez cierpliwość i przez pociechę z Pism nadzieję mieli*” (BW).

Bardzo podobnie napisał święty Piotr: „*Zbawienia tego poszukiwali i wywiadywali się o nie prorocy, którzy prorokowali o przeznaczony dla was lasce, starając się wybadać, na który albo na jaki to czas wskazywał działający w nich Duch Chrystusowy, który przepowiadał cierpienia, mające przyjść na Chrystusa, ale też mające potem nastąpić uwielbienie. Im to zostało objawione, że nie sobie samym, lecz wam usługiwali w tym, co teraz wam zostało*

*zwiastowane przez tych, którzy w Duchu Świętym zesłanym z nieba opowiadali wam radosną nowinę; a są to rzeczy, w które sami aniołowie wejrzeć pragną*” – 1 Piotra 1:10-12 (BW).

Święty Paweł, jako ten, który bezpośrednio nie był uczestnikiem nauczania Pana, lecz otrzymał późniejsze objawienia, mimo to kontaktował się co najmniej dwa razy z pozostałymi apostołami, żeby ujednoczyć wspólne nauczanie. „*A oznajmiam wam, bracia, że ewangelia, którą ja zwiastowałem, nie jest pochodzenia ludzkiego; albowiem nie otrzymałem jej od człowieka, ani mnie jej nie nauczono, lecz otrzymałem ją przez objawienie Jezusa Chrystusa*” – Gal. 1:11-12 (BW). „*Ani też nie udałem się do Jerozolimy do tych, którzy przede mną byli apostołami, ale poszedłem do Arabii, po czym znowu wróciłem do Damaszku. Potem, po trzech latach, poszedłem do Jerozolimy, żeby się zapoznać z Kefasem, i przebywałem u niego dni piętnaście; a innego z apostołów nie widziałem oprócz Jakuba, brata Pańskiego*” – Gal. 1:17-19 (BW). „*Potem po czternastu latach udałem się z Barnabą znowu do Jerozolimy, zabrawszy z sobą i Tytusa; a udałem się tam na skutek objawienia i wyłożyłem im na osobności, zwłaszcza znacznie, ewangelię, którą zwiastuję między poganami, żeby się czasem nie okazało, że daremnie biegnę czy biegłem*” – Gal. 2:1-2 (BW).

Wszyscy dwunastu, przez wspólne ustne nauczanie w duchu świętym, mieli wpływ na treść zapisanych Ewangelii, zgodnie z zapisem Listu do Efezjan 2:20 – „*Zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus*” (BW). Podobny zapis znajdujemy w 2 Liście Piotra 3:2 – „*Abyście pamiętali na słowa, jakie poprzednio wypowiedzieli święci prorocy, i na przykazanie Pana i Zbawiciela, podane przez apostołów waszych*” (BW).

Takie pisma, jak na przykład „Ewangelia Tomasza”, nie zostały wykluczone z kanonu Nowego Testamentu przez chrześcijan. Wyeliminowały się one same. Kościół wczesnochrześcijański nie wybierał dokumentów, które miały wejść w kanon Nowego Testamentu, ani nie usuwał ksiąg z kanonu; jedynie zatwierdził te, które miały autorytet wywodzący się od apostołów. Zarzut, że Kościół wyłączył z kanonu Nowego Testamentu pisma gnostyckie, a zachował te, które mu pasowały, jest częsty, ale świadczy o zupełnej niezajomości świadectw chrześcijan, którzy od samego początku uznawali autorytet czterech Ewangelii.

Ewangelia Jezusa w redakcji św. Mateusza, św. Marka, św. Łukasza i św. Jana posiada dokładnie lub hipotetycznie datowane miejsce i czas powstania, świadczące o autorstwie apostoelskim, co jest niezwykle ważne przy ocenie ich prawdziwości, nie tylko przez ówczesnych uczniów, ale też współczesnych.

Drugim ważnym czynnikiem, przesądzającym o uznaniu tych czterech Ewangelii, jest uznanie ich natchnionego pochodzenia, czego nie biorą pod uwagę krytycy liberalni. „*Cale Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany*” – 2 Tym. 3:16-17 (BW).

O natchnieniu Ewangelii świadczy to, że przekazują one nie tylko dobrą nowinę o Jezusie, czy historyczne wydarzenia z życia i nauczania naszego Pana, Jego cuda dokonane w Izraelu, lecz przede wszystkim mają przesłanie Mesjanistyczne o Chrystusie, Synu Bożym, przekazują też te fragmenty nauki Chrystusa, które są niezbędne do wiary w Niego i do zbawienia. „*I wiele innych cudów uczynił Jezus wobec uczniów, które nie są spisane w tej księdze; te zaś są spisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Boga, i abyście wierząc mieli żywot w imieniu jego*” – Jan 20:30-31.

Nowy Testament jest wyjaśnieniem Starego Testamentu, który jest cieniem, obrazem, natomiast rzeczywistością jest Chrystus. „*Niechże was tedy nikt nie*

*sądzi z powodu pokarmu i napoju albo z powodu święta lub nowiu księżycy bądź sabatu. Wszystko to są tylko cienie rzeczy przyszłych; rzeczywistością natomiast jest Chrystus*” – Kol. 2:16-17 (BW).

Oceniając natchnione pochodzenie Ewangelii oraz pozostałych pism Nowego Testamentu, należy zwracać uwagę, czy zgadzają się one z treścią Starego Testamentu i czy go wyjaśniają. W czterech Ewangelii spotykamy wiele odniesień i cytatów do ksiąg Starego Testamentu. Pan Jezus często używał takich zwrotów: „*czy w Zakonie nie czytaliście?*”, „*nie znacie Pism?*”, „*napisano przodkom*”. „*Bo zaprawdę powiadam wam: Dopóki nie przeminie niebo i ziemia, ani jedna jota, ani jedna kreska nie przeminie z zakonu, aż wszystko to się stanie*” – Mat. 5:18 (BW).

Wymieniłem te najważniejsze czynniki, które przesądziły o wyborze tych Ewangelii:

1. Czy jest napisana z natchnienia Bożego?
2. Czy autor księgi był apostołem albo czy z nimi współpracował, jak np. Łukasz (czyli czy jest napisana z autorytetem apostoelskim)?
3. Czy jest zgodna ze Starym Testamentem i czy go wyjaśnia?
4. Jaki jest cel księgi, czy ma uświęcający wpływ na czytelnika i prowadzi go do zbawienia?
5. Jaki jest czas i miejsce napisania?

Pomijam pozostałe czynniki np. archeologiczne, geograficzne, kulturowe, językowe i wiele innych, gdyż analiza byłaby bardzo szeroka i obszerna.

Zachęcam do czytania Ewangelii, ponieważ mają one duży wpływ na kształtowanie świadomości czytelnika, podnoszą go na wyższy poziom moralny, prowadząc go do wiary w Boga i Jego Syna oraz do życia wiecznego, które jest pragnieniem każdego cierpiącego i będącego pod wyrokiem śmierci człowieka. „*Albowiem nie wstydę się ewangelii Chrystusowej, jest ona bowiem mocą Bożą ku zbawieniu każdego, kto wierzy, najpierw Żyda, potem Greka*” – Rzym. 1:16 (BW). □

Walenty Bywalec

## **BŁOGOSŁAWIENI SĄ ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ**

W dniu 20 marca 2022 r. zasnął w Panu, przeżywszy 87 lat, brat Bronisław Nieckarz. Był członkiem i wieloletnim starszym Zboru Ludu Pana w Starych Oleszycach. Brat Bronisław poświęcił się Bogu na służbę w wieku 30 lat, ale od młodości pragnął być w łączności z Panem Bogiem. „*Boże uczyłeś mię od młodości mojej i opowiadam aż po dziś dzień dziwne sprawy Twoje*” – Psalm 71:17. Z racji wykonywanego zawodu (był krawcem) miał kontakt z wieloma ludźmi, którym opowiadał wyroki Boże i pocieszał ich słowami żywota.

## FUNDAMENTALNE NAUKI

Fundamentem naszej wiary są nauki jasne, wyraźne, przystępne dla każdego, choćby najprostszego umysłu.

Nauki, które miały być głoszone narodom, są określone przez naszego Pana słowami: „*Ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem*” – Mat. 28:20. To dowodzi, że rdzeniem Ewangelii nie jest Zakon żydowski ani żadne naukowe teorie, ani też zawile niejasne zagadnienia, lecz proste nauki, jakie nasz Pan przekazał apostołom.

### Oto one:

- Wszyscy ludzie są grzeszni „*Gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej, i są usprawiedliwieni darmo, z łaski jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie*” – Rzym. 3:23-24.
- Chrystus Pan przyszedł na świat, aby dać swoje życie na okup jako równoważną cenę za grzech całego świata (1 Tym. 2:5-6).
- Nikt nie może przyjść do Ojca inaczej, jak tylko przez Jezusa Chrystusa.
- Wszyscy, którzy chcą przybliżyć się do Ojca przez Jego Syna, muszą uwierzyć w Niego, oraz podjąć krzyż swój i naśladować Go (Mar. 16:15-16; Mar. 8:34-35).
- Wierzący i poświęceni stają się jednym z Nim tak samo, jak latorośle winne są częściami krzewu.
- Każda latorośl wszczepiona w Chrystusa musi przynosić owoc, bo inaczej zostanie odcięta (Jan 15:1-8).
- Ufający w Jezusie Chrystusie mieli się spodziewać i oczekiwać Jego osobistego powtórnego przyjścia – „*Przyjdę zasię i wezmę was do siebie*” – Jan 14:3.
- Ostateczne urzeczywistnienie się naszych nadziei, odnośnie obiecanych błogosławieństw, nastąpi przy zmartwychwstaniu.
- Miłość jest prawem Nowego Stworzenia – „*Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca, ze wszystkiej myśli, z całej duszy i siły twej; a bliźniego twego jak siebie samego*”.

Zatem, jesteśmy w zupełności upoważnieni, by wierzyć i nauczać, że takie są podstawy wiary i postępowania, potrzebne tak Żydom jak poganom, tym, którzy chcą dostąpić powołania obecnego Wieku Ewangelii. Ponadto nic więcej nie jest potrzebne, oprócz stosowania się do nauk naszego Odkupiciela, Jezusa Chrystusa, czyli „*wiary raz świętym podanej*”.